OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIS 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, poniedziałek 9 lutego 1925 Nr. 33

NOWY DZIENNIK

Adres ...acyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. ...kowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 ...rakowie 400.630.
Wn... ...leży nadsyłać wprost do Administracyi.
Ko... ...ane Redakcyi nie będą uwzględniene.
Rękopisów ...nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor n... ...ny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 5·60, „ „ 16·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Dzikie pomysły.

Kraków, 8 lutego

(Th.) Tym razem nie cały „obóz", tylko jedno z jego skrzydeł, to, które najbardziej jest na prawo posunięte — endecya. Rada Naczelna tego wsławionego bractwa, znanego ze swojego olbrzymiego, wprost nie naturalnego apetytu politycznego, graniczącego już z nieapetyczną żarłocznością, ogłosiła światu swoje pomysły o ordynacyi wyborczej, jakaby miała być uchwaloną niezwłocznie, choćby już w obecnej sesyi sejmowej. Dzikie to są pomysły. Tem dziksze, że się zupełnie nie liczą z ustosunkowaniem sił w ciałach ustawodawczych, które jednak — mimo wszystko — wyklucza uchwalenie tego rodzaju jawnego rozboju politycznego. A nie liczy się także z tem, że przecież Polska nie leży na odludnej wyspie, tylko w środku Europy, która, przy całem uszanowaniu suwerenności państwowej, musiałaby uważać państwo z taką ordynacyą wyborczą za jakiś kraj hotentotów.

A więc wylazło przysłowiowe szydło z przysłowiowego worka. Panowie endecy chcą reformować ordynacyę wyborczą tylko malutko, bo właściwie „w ramach obowiązującej konstytucyi Rzeczypospolitej". Konstytucyi się nie naruszy — winogrona są za kwaśne. Inna rzecz, czy projektowana reforma istotnie nie narusza konstytucyi. Samo bogobojne zastrzeżenie każe przypuścić, że autorowie projektu sobie doskonale zdają sprawę, że w nim jest nietylko naruszenie, ale wprost pogwałcenie konstytucyi. Wyraźne zastrzeżenie ma na celu zmylić czujność przeciwników. a to jest o tyle niemądre, że przeciwnik zazwyczaj także ma oczy.

Ale o to mniejsza. To jest rzecz późniejsza. Na rozpatrzenie stosunku projektu do poszczególnych postanowień konstytucyi będzie czas, gdy przyjdzie do rozpraw sejmowych nad tym dziwolągiem.

Ciekawszy jest na razie stan psychologiczny podkład tego mozolnie, w pocie czoła wymęczonego elaboratu.

Jest w nim tedy dziwna mikstura ze wszystkich korupcyi wszystkich wypaczonych systemów wyborczych we wszystkich krajach.

Zaczyna się od krańcowego zmniejszenia ilości mandatów — prawie-że do połowy. Naturalnie — w małej liczbie nie może się pomieścić przedstawicielstwo wszystkich ugrupowań w takiej mierze, ażeby rzeczywiście odzwierciedlić wszystkie ważniejsze odcienie. Inna rzecz, czy podobne ilościowe ograniczenie nie wywołałoby takiego zaostrzenia jakościowego, ktoreby starczyło za ilość.

Ale to dopiero początek. Idźmy konsekwentnie dalej, nie zatrzymując się w połowie drogi.

A więc — podział na dwie kategorye okręgów. W okręgach środkowych i zachodnich okręgi trzymandatowe, we wschodnich zaś wie lomandatowe. To znaczy: w centrum i na zachodzie należy zdusić zupełnie mniejszości narodowe, w pierwszym rzędzie żydowską, na Wschodzie zaś trzeba ile możności uszczuplać — większości narodowe. Gdyby ten „fortel" jeszcze nie wystarczył, — jest jeszcze inny: będzie się uwzględniać przy rozdziale mandatów w pierwszym rzędzie te okręgi, które kulturalnie i gospodarczo stoją wyżej i które — to już jest zupełnie dzikie! — przy ostatnich wyborach okazały największe zainteresowanie się wyborami. Na język ludzki przetłomaczone, znaczy to wszystko: domena endecyi i Sekretarczyka, Poznań, połknie wszystko, zabierze śmietankę, a reszta pozostanie dla innych, mniej posłusznych, mniej zendeczonych okolic. A przytem można będzie Wschodnią Małopolskę mocno ukrócić, skoro Ukraińcy w ostatnich wyborach nie brali udziału.

Teraz przychodzi postanowienie — rdzennie endeckie. Tego od nikogo nie wzięli, to jest własny ich wyrób. Oto: „stronnictwa antypaństwowe, jak np. komuniści, powinny być wyłączone od prawa zgłaszania list wyborczych". Tylko tyle. Słowo: „naprzykład" jest kapitalne. Ono mówi wyraźnie, że można rozciagnąć to postanowienie i na inne — „antypaństwowe" partye. A wiadomo: antypaństwowe jest to stronnictwo, które nie uznaje rządów endeckich, lub przynajmniej takich, w których endecya uczestniczy. Począwszy od Piłsudskiego a skończywszy na każdym nie-Polaku już wszystko i wszyscy byli odsądzeni od „państwowości", kto tylko nie szedł pod sztandarem endeckim. Biedny Narutowicz przypłacił swoją „antypaństwowość" życiem.

Następuje jeszcze malutki Mussolinizm, który Musolini sam już zarzucił: „Von Herren abgelegte Kleider"... A więc stronnictwa, które w czteromandatowych — „nie więcej" dodaje wymędrkowany projekt, ze względu na Wschodnie Kresy! — okręgach uzyskają absolutną większość głosów, zabierają wszystkie mandaty. Doskonałe.

Tylko jeszcze jeden szczegół na samym końcu: Nie związek list a wspólna lista „obozu narodowego".

Tak — to jest wszystko.

Jak by im wygodnie było siedzieć w Sejmie, tak wybranym. Jedyni włodarze. Tu i owdzie jakiś jeden poseł opozycyjny, jakiś zastępca Żydów, czy innych mniejszości narodowych, którego by się zasadniczo nie dopuściło do głosu. Istna sielanka.

Jakże chory musi być mózg, który coś tak skorumpowanego, skręconego, wypaczonego wymyślał! A jaka wewnętrzna słabość wyraża się w takim chorym tworze chorej fantazyi! Jak słabe nogi musi mieć człowiek, który sobie buduje aż takie — szczudła!

Czyby jednak nie było lepiej, jaśniej, prościej powiedzieć: Precz ze wszystkimi obywatelami tego państwa. Oni mają płacić podatki i — milczeć. Rządzić i brać podatki będziemy my. Wy zapłacicie koszta naszego władania, a zato odbierzemy wam resztki praw, jakie sobie jeszcze wmawiacie, że posiadacie.

Chciała endecya się umocnić w rządzeniu krajem przez objęcie rządów. Rządzili tak, że kraj stanął nad przepaścią. Skoro sztuka rządzenia nie pomogła — niechże pomogą sztuczki wyborcze. Przedewszystkiem sztuczki, leżące w samej ustawie wyborczej.

Miejmy nadzieję, że i „sztuczki" zawiodą.

Dzisiejszy numer zawiera:

(Th.): Dzikie pomysły.
(fr.): Wybory w Jugosławii.
Pos. I. Grünbaum: Państwo wobec kulturalnych potrzeb żydostwa (z mowy w komisyi budżetowej).
G.: Rosz haszana l'ilanot.
H. D. Nomberg: Wrażenia z Argentyny.
Ignotus: Bezczelność (Odpowiedź na napaść „Głosu narodu" na rab. Kornitzera).
Dział literacki:
Ch. N. Bialik: Fragment z poematu „Mejtej Midbar" (Tłum. I. Deutscher).
H. Loew: O twórczości Szneura.
Notatki z hebrajskiego ruchu wydawniczego i artystycznego.
R.: Przegląd prasy hebrajskiej.
Dział gospodarczy:
(er): W sprawie nowelizacyi ustawy o daninie lasowej.
(kd): Władze skarbowe w Krakowie nie przyznają przy podatku dochodowym zniżek dla rodziny.
(y) Szczegóły o podatku od szyldów w Krakowie.

Krecia robota przeciw wiceprem. Thuguttowi

Wiceprem. Thugutt ma zamiar ustąpić.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 2. Sin. W sferach sejmowych zwracają szczególną uwagę na tarcia w łonie rządu z powodu okólnika o zgromadzeniach poselskich, jaki ostatnio wydał min. Ratajski. Jak wiadomo okólnik ten uzależnia zwoływanie zgromadzeń poselskich na kresach od uzyskania pozwolenia policyjnego, dalej przyznaje policyi nawet możność zabronienia posłowi wygłoszenia przemówienia. Okólnik ten wywołał silne tarcie między min. Ratajskim, a prem. Grabskim, który uważa, że okólnik ten podkopuje politykę wicemin. Thugutta.

Także na terenie sejmowym toczy się akcya przeciwko min. Thuguttowi, której wyrazem była ostatnia rezolucya pos. Kiernika na sejmowej komisyi administracyjnej, w sprawie wydalenia pół miliona obywateli z kresów wschodnich.

Wszystko to wywołuje u min. Thugutta zniechęcenie do dalszej pracy, i jak donoszą, z kół poinformowanych, wyraził min. Thugutt chęć ustąpienia z zajmowanego stanowiska, uzależniając w każdym razie swe pozostanie w rządzie od zaprzestania tego rodzaju intryg przeciw niemu.

Czego żądają przemysłowcy drzewni od rządu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 2 Sin. W dniu dzisiejszym przyjął prem. **Grabski** na posłuchaniu przedstawicieli przemysłu drzewnego, którzy przedstawili p. premierowi postulaty swe odnośnie do polityki kredytowej, sprawy podatku obrotowego, opłat nawigacyjnych, sprawy eksploatacyi lasów państwowych, opłat wywozowych za drzewo, polityki kolejowej i całokształtu polityki gospodarczej odnośnie do handlu drzewem. Delegacya przedstawiła znaczne polepszenie się konjunktury dla handlu drzewem na rynkach zagranicznych, tak, że obecnie nadarza się sposobność, ażeby opanować zagraniczne rynki zbytu.

Obecni na konferencyi ministrowie rolnictwa, kolei, przem. i handlu, oraz prezes Banku Polskiego uznali znaczną część postulatów przedstawicieli przemysłu drzewnego za możliwą do spełnienia i przyrzekli pomyślne rozpatrzenie słusznych żądań delegacyi.

Prem. Grabski oświadczył, że przywiązuje wielką wagę do postulatów delegacyi, gdyż wywóz drzewa może się stać ważnym czynnikiem dla poprawienia naszego bilansu handlowego.

Senzacyjne aresztowanie urzędnika M. S. Z. pod zarzutem szpiegostwa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 2 Sin. Władze sądowe prowadziły w ostatnim czasie dochodzenia w sprawie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Podejrzenia skierowały władze do jednego z biur ministerstwa spraw zagranicznych, a sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi **Kudasiewicz**, na skutek obciążających poszlak spowodował aresztowanie urzędnika ministerstwa p. **Litauera**.

Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród czynników rządowych, znających p. Litauera i spowodował interwencyę u ministra sprawiedliwości. Po bliższem zaznajomieniu się z przebiegiem sprawy min. sprawiedliwości uchylił decyzyę sędziego śledczego i polecił p. Litauera uwolnić.

Pan Litauer za czasów okupacyi niemieckiej brał żywy udział w życiu społecznem, należał m. i. do Ligi państwowości polskiej. Po r. 1918 zajęty był na placówkach polskich zagranicą w Berlinie, Charkowie i Moskwie i stąd został odwołany do centrali.

Zatarg z Gdańskiem rozstrzygnie Liga narodów 10 lutego

Berlin. 7 2. PAT. Biuro Wolffa donosi z Genewy, że sekretarz finansowy w. m. Gdańska dr Volkmann i prezydent banku gdańskiego dr Konrad Meissner przybyli do Genewy celem odbycia rokowań z komitetem finansowym Ligi narodów w sprawie pożyczki gdańskiej. Posiedzenie komitetu finansowego odbędzie się dnia 8 lutego, kwestya zaś gdańska omówiona będzie dnia 10 lutego br.

Stanisława Umińska jednogłośnie uwolniona.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 7 2 (D) Godz. 9 wiecz. Z Paryża telefonuje Wasz korespondent (Miet), że sąd przysięgłych wydał właśnie jednogłośnie wyrok uwalniający Stanisławę Umińską od winy i kary. Umińska w żałobnym stroju przyjęła wiadomość o wyroku bez widoczniejszego śladu wzruszenia. Tłumy publiczności, zapełniające salę rozpraw przyjęły wiadomość o wyroku z entuzyazmem.

Paryż. 7 2. PAT. Na godzinę przed otwarciem procesu przeciw Umińskiej zaczęły napływać do sali olbrzymie tłumy publiczności. Specyalny stół został zarezerwowany dla prasy polskiej, na sali panuje atmosfera pełna sympatyi dla oskarżonej. Ogłoszenie wyroku oczekiwane jest dzisiaj o godz. 5 popołudniu.

Paryż. 7 2. PAT. Jak donosi Agencya Havasa proces Stanisławy Umińskiej wywołał wielkie zainteresowanie w prasie paryskiej. Pisma w dłuższych artykułach przypominają bolesną tragedyę, jaka się wydarzyła w szpitalu Brousse i wyrażają sympatyę dla oskarżonej, której uwolnienie uważają za pewne. Journal pisze, że Umińska będzie musiała odpowiadać za popełnienie czynu, który prawo kwalifikuje jako zbrodnię, który jednak powszechne współczucie już rozgrzeszyło.

Hojny dar na uniwersytet hebrajski w Jerozolimie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 2. (M) Jak z Nowego Jorku donosi ŻAT, żydowski przemysłowiec amerykański Izrael Katz, członek komitetu krajowego organizacyi syońskiej złożył 100,000 dolarów na rzecz uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie i na subsydya dla pisarzy hebrajskich. Dar 100,000 dolarów ma tworzyć fundusz żelazny, którego odsetki w kwocie 6,000 dolarów rocznie zużyte będą na powyższy cel.

Rekordowy spadek cen pszenicy w Chicago

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 7 2. (D) Z Chicago donoszą, że na tamtejszej giełdzie miały znów miejsce niesłychane sceny. Ceny pszenicy spadały coraz bardziej, aż wreszcie osiągnęły przy końcu giełdy kurs 1.85 dolara za buszel, przyczem trzeba zauważyć, że na wczorajszej giełdzie płacono za pszenicę na maj 1.92 dol.

Spekulanci na zwyżkę doznali ogromnych strat, a dzisiejszy spadek zredukował zupełnie ogromne majątki, jakie spekulanci zdobyli na ostatniej podwyżce. Wiele firm i osób prywatnych, które spekulowały na zniżkę stoją nad brzegiem przepaści.

Powodem ostatniej zniżki cen pszenicy jest zapowiedziany przywóz pszenicy z Indyi i Australii.

Zakończenie procesu o zamach na uniwersytet warszawski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7, 2. Sin. W piąty dniu rozprawy przeciwko sprawcom zamachu na uniwersytet w Warszawie zeznawał oskarżony Maśliński, poczem trybunał załatwił cały szereg wniosków obrony i oskarżyciela publicznego, poczem zostało ogłoszone postępowanie dowodowe za ukończone.

Następnie podprok. Dołęga-Kowalewski wygłosił oskarżenie, w którem przedstawił charakter przesłuchiwanych świadków i przedstawił wyniki rozprawy.

Po ukończeniu przemówienia podprokuratora zabrali głos obrońcy poszczególnych oskarżonych.

Następnie wygłosili przemówienia trzej oskarżeni, udowadniając swoją niewinność, poczem trybunał ustalił pytania i po odbyciu narady przewodniczący ogłosił, że wyrok zostanie wydany jutro o godz. 2-giej popołudniu.

Zajście z obłąkanym w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 2 Sin. Wczoraj popołudniu, gdy prezydent ze świtą przejeżdżał autem przez Aleje Ujazdowskie, jakiś stary człowiek wymachiwał rękami w stronę samochodu. Po aresztowaniu okazało się, że człowiek ów jest to 62-letni Izak Rosenberg, który już niejednokrotnie dopuszczał się na ulicy różnych wybryków. Oddano go pod obserwacyę psychiatryczną.

Urzędnicy min. spraw. wewn. pod zarzutem szpiegostwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 2 Sin. Jak wiadomo przed niedawnym czasem zostali aresztowani dwaj urzędnicy ministerstwa spraw wewn. **Maksymczuk i Zaleski** pod zarzutem szpiegostwa. Wiadomości, jakie się pojawiły ostatnio o wypuszczeniu obu na wolność okazały się nieprawdziwemi. Aresztowany Zaleski po chwilowem wypuszczeniu na wolność został z powrotem aresztowany, pojawiły się bowiem nowe zarzuty przeciwko niemu.

Nagonka antysemicka w Niemczech

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 2 (M.) ŻAT. donosi z Berlina, że burmistrz przedmieścia berlińskiego Spandau, dr. Herz podał się do dymisyi z powodu ataków antysemickich radnych. Jedynym zarzutem przeciw dr. Herzowi było jego pochodzenie żydowskie.

Trybunał administracyjny w Berlinie rozpatrując sprawę dymisyi dra Herza, nie zatwierdził jej i w motywach orzekł, że pochodzenie żydowskie nie może być przeszkodą w piastowaniu urzędów publicznych.

Ilu emigrantów przybyło w styczniu do Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 2 (M.) Z Jerozolimy donosi ŻAT, że w styczniu br. przybyło do Palestyny 1.840 emigrantów, a więc więcej aniżeli w grudniu r. 1924.

Podróż Weizmana do St. Zjednoczonych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7. 2 (D.) Z Londynu donoszą, że prezydent org. syońskiej wyjechał w tych dniach do St. Zjednoczonych na dłuższy pobyt.

Interwencya przeciw ograniczeniu imigracyi do Anglii

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7. 2 (D.) Angielski min. spraw wewn. przyjął dziś deputacyę żydowską z lordem Rotschildem na czele. Delegaci zapytywali ministra o stanowisko rządu angielskiego w sprawie imigracyi żydowskiej do Anglii. Minister odpowiedział na to, że ograniczenia, jakie stawia rząd angielski nie wypływają bynajmniej z pobudek antysemickich, lecz podyktowane są dbałością o interesy kraju.

Wybory w Jugosławii

Kraków, 8 lutego.

(fr.) W dniu dzisiejszym odbywają się z ca łej Jugosławii wybory do parlamentu (skupczyny). Wybory te wzbudziły w ostatnim czasie niezwykłe zainteresowanie ze względu na głośną już w całej Europie postać Radicza, którego los jest ściśle związany z wynikiem tych wyborów. Ale pozostawmy na razie na uboczu osobę Radicza, do której wrócimy przy innej sposobności. Na razie warto tylko zaznaczyć, że Radicz osadzony w więzieniu bynajmniej nie został jeszcze pokonany. Jego wpływ potężnieje, a świadectwem będzie zapewne wynik walki, jaką podjął z centralizmem wielko serbskim.

Rząd serbski jest jednak pewny swego powodzenia. Tak przynajmniej zapewnia w wy wiadach dziennikarskich. A więc liczą centra liści belgradzcy na to, że uda im się wreszcie zdobyć w dniu dzisiejszym większość, której pozbawieni byli w skupczynie od pierwszej chwili jej istnienia. I dlatego też tak krótkim był żywot poprzedniej skupczyny, która wybrana w marcu 1923 oddała ostatnie tchnienie 8. grudnia 1924. Zadał jej ten cios śmiertelny Pasicz, nie mogąc się inaczej obronić przed atakami coraz silniej tryumfującej opozycyi. A trzon tej opozycyi stanowiło na ogólną liczbę 312 posłów aż 5 stronnictw z liczbą przeszło 150 głosów. I tak do opozycyi wschodziły: grupa Radicza (partya chorwacko-słoweńska) liczą ca 68 posłów, demokraci z grupy Dawidowicza, b. premiera w ilości 32 posłów, partya ludowa (klerykali ze znanym z parlamentu austryackiego Koroszecem w liczbie 24, 18 Muzułmanów bośniackich (przywódca dr Spalo), 9 Turków z połud. Jugosławii. Solidarnie z opozycyą działali ponadto 2 socyaliści. Temu oto dość zwartemu blokowi opozycyi zdołał przeciwstawić — mniejszość złożoną tylko z trzech grup a to 107 radykałów (pod przewodnictwem Pasicza), 15 demokratów niezależnych Prybicewicza i 8 Niemców. Pozatem istniały w parlamencie grupy działające nierówno od wypadku do wypadku, a więc 11 rolników, 5 Turków pozostających poza opozycyjną grupą turecką, dwaj Czarnogórcy i pojedyńczy bezpartyjni posłowie. Wobec takiego rozbicia sił w parlamencie jasnem się staje dlaczego Pasicz po powrocie do parlamentu posłów z partyi Radicza, którzy przez długie miesiące bojkotowali skupczynę, zdecydował się na rozpędzenie izby i rozpisanie nowych wyborów.

Ale czy zdoła ocalić swoją koncepcyę centra listyczną? Trudno doprawdy przewidzieć. Jeśliby wybory odbywały się w atmosferze tolerancyi, wówczas Pasicz ponieść by powinien raczej ciężką klęskę. Ilustruje to najlepiej statystyka poprzednich wyborów.

I tak w r. 1923 oddano w całej Jugosławii podczas wyborów 2 miliony głosów. Z tego zdołało stronnictwo Pasicza zdobyć 25.8 proc., a partya Radicza 21.8 proc. głosów. Ale ważną jest w tem zestawieniu ta okoliczność, że podczas gdy stronnictwo radykalne Pasicza, by uzyskać 562.213 głosów musiało wytężyć wszystkie siły, na całym obszarze Jugosławii, to chorwacka partya Radicza zdobyła 473.733 głosów, działając głównie w Chorwacyi, Slawonii, Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi. Rozmiary tego powodzenia łatwo ocenić, jeśli się uwzględni, że np. w Kroacyi z 558.182 głosów partya Radicza uzyskała 367.846 głosów, a więc 65.9 proc., albo w Dalmacyi, gdzie Radicz po raz pierwszy w r. 1923 rozwinął agitacyę, co czwarty wyborca głosował na rzecz partyi Radicza. Podczas gdy radykali Pasicza w żadnym okręgu wyborczym nie uzyskali połowy oddanych głosów, to grupa Radicza nie tylko w Kroacyi, ale w 17 okręgach zdobyła więcej niż 9/10 głosów, w dwóch okręgach 97 proc., a w jednym okręgu nawet 98.2 proc. wszystkich oddanych głosów.

A cóż przynieść może dzień dzisiejszy, skoro rząd belgradzki do tych wpływów Radicza dodał jeszcze aureolę męczennictwa, osadzając Radicza w więzieniu.

Jak zaś żywą jest obecna walka wyborcza świadczy fakt, że na mających się wybrać 315 posłów zgłoszono 2.360 kandydatur, a w szran ki stanęło aż 48 stronnictw.

Państwo wobec potrzeb kulturalnych żydostwa

Szkolnictwo zawodowe. — Szkoły powszechne państwowe. — Szkoły powszechne prywatne. Seminarya nauczycielskie.

Poniżej podajemy znaczne wyjimki z mowy posła Grinbauma:

I.*)

W stosunku do naszego szkolnictwa żydowskiego nic się prawie nie zmieniło od czasu, kiedyśmy obradowali nad zeszłorocznym budżetem i miałem mo żność przedstawienia naszych skarg i żądań. Chcę jednak być sprawiedliwym i podnieść nawet te drobne zmiany na lepsze, które zostały dokonane. A więc przedewszystkiem w dziedzinie

szkolnictwa zawodowego

zrobiono w stosunku do żydowskich szkół zawodowych mały krok naprzód. Ministerstwo wreszcie wymogło na sobie zgodę na wykłady w żydowskich szko łach zawodowych w jęz. żydowskim. Przez długi czas nie dawano koncesyi żydowskim szkołom zawodowym z wykładem w jęz. żydowskim, powoła jąc te odmowy najrozmaitszemi względami natury formalnej, przyczepkami biurokratycznemi. Na dnie jednak stosunku tego leżała niechęć do języka żyd., jako języka wykładowego. Obecnie przeszkoda ta została szczęśliwie wreszcie usunięta. Pomimo to je-

*) Dokończenie w następnym numerze. Traktuje ono sprawy szkolnictwa średniego, wyższego spraw wyznaniowych i Kresów. Red.

Rosz - ha - szana l'ilanot

Chamisza-assar b'Szwat.

Chamiszah—Assar b'Szwat jest dniem cudu wiosny w Erec Izrael. Nagle, jakby za do tknięciem różdżki czarodziejskiej, przyobleka się kraj, po suchych miesiącach lata i de szczowych zimy, w uroczą szatę wiosny. Wio sna! Serca wszystkich napawa radość, że oto kraj niegdyś mlekiem i miodem płynący, kraj który darzył naszych praojców owocami swej przyrody, dzisiaj odrodzony dłonią rolnika żydowskiego, gotów jest zapewnić wnu kom do pracy się rwącym, pożywienie i przy szłość.

Już wczesnym rankiem zrywa się w Palestynie cały „jiszub“ a przedewszystkiem kwiat jego, młodzież, by ziemi powierzyć pie lęgnowane ziarno. Zasiewy te nie stanowią dzisiaj pracy, są one świętem odżywiania ożywiania ziemi, świętem radości i zmartwychwstania, hejnałem ochoczej i radosnej pracy. Szczęściem dla każdego jest przeświadczenie, że każde nowo-zasadzone drze wo, to zawiązek lepszej przyszłości, którą on rękoma własnemi buduje.

Żydzi golusu nie mogą bezpośrednio brać udziału w tem święcie wiosny. Ale tylko bez pośrednio nie — albowiem Keren Kajemeth, będąc pomostem między nami a do życia bu dzącą się Palestyną umożliwia nam wszyst kim współdziałanie w tym święcie. ŻFN, fundusz wykupna ziemi z niewoli wiekowej chce również przyczynić się do tego, by zie mię nieużytków zalesić i pokryć kwieciem. Szczęśliwą była myśl, by w dzień ten połączyć zbieranie funduszów na wyzwolenie ziemi ze sprzedażą palestyńskich owoców. Na Chamischa—Assar b'Szwat przesłała nam Centrala Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie tysiące kilogramów migda łów palestyńskich a jak najliczniejszy zbyt tychże to nietylko ekwiwalent za pracę dla naszych palestyńskich braci, lecz rokująca pomyślne widoki próba rozpowszechnienia tego zbytu na przyszłość, co w konsekwencyi spowoduje wydatniejsze i żywsze tempo zalesienia kraju ogrodami.

Zrozumią Żydzi całego świata podwójne znaczenie tej akcyi. I pewni jesteśmy, że nikt z nas nie będzie szczędził środków pieniężnych, by jak największym zbytem zachęcić Biuro Funduszu Narodowego do powtórzenia tej akcyi w latach następnych.

Gdzie uświadomieni Żydzi mieszkają, tam w dzień ten roznosić będzie młodzież owoc palestyński, owoc nadludzkiej jeszcze dzisiaj pracy naszych braci, do każdego żydowskiego domu, wszędzie gdzie w Chamisza—Asar b'Szwat święcić będziemy cud rokwitającego życia naszej wyzwolonej ziemi.

I nie wątpimy, że Żydzi przyjmą ten poda rek palestyński, symbol odrodzenia, z wdzię cznością i wzruszeniem i skąpić nie będą darów na fundusz wyzwolenia ziemi naszych ojców.

Radujmy się wszyscy w Chamisza—Assar b' Szwat, nie zapominajmy o Keren Kajemet le Israel.

H. D. NOMBERG.

Wrażenia z Argentyny.

7

(Ciąg dalszy).

A niebo jest tutaj głęboko błękitne, wiatry południowo- ciepłe, powietrze pełne ostrego, drażniącego aromatu. Człowiek tu wcześniej dojrzewa. Żydowskie córy wyrastają tu prędko o ogorzałej cerze i płomiennych oczach.

Ujrzysz więc wszędzie młode wdzięczne dziewczęta, rozkwitłe jak pąki kwietne, ale... z ciemnymi czarnymi pasami pod oczyma.

A gdy noc zapada, powietrze ku wieczorowi staje się chłodniejszem, wydzierają się z ram okiennych smutne, pełne tęsknoty spojrzenia młodych kobiet. I masz wrażenie, że znajdujesz się gdzieś na dalekiem wschodzie, w Turcyi czy w Persyi.

A gdy się zbliża młody chłopiec, staje na schodkach a ona w kurytarzu, albo on przed oknami a ona za oknami z żelaznemi sztabami... i w ten sposób rozmawiają on i ona.

Długo i poufale ciągnie się ta rozmowa...

PAMPA.

Na południe od Buenos Ajres aż do brzegów czarnego jeziora oraz na zachód aż do dalekich wysokich gór rozprzestrzenia się opustoszała, samotna pampa. Coraz cieńszą się staje warstwa piasku, którą przykrywa kamień, a miejscami gwałtowne wichry unoszą ze sobą piasek, tak że pampa pokazuje nagie, skaliste swoje ciało. Niedługo to jednak trwa, okolica tu bowiem bardzo niespokojna a wiatry bezkarnie hulają ze wszystkich stron i przynoszą ze sobą tumany piasku, które kładą się na pampę, okrywają jej bolesną nagość.

Rzadko rosną tu drzewa, a gdy tu i ówdzie się zjawiają robią nędzne bardzo wrażenie: są krzywe, u-

znak koncesyonowanie szkół zawodowych napotyka wciąż jeszcze na wielkie przeszkody.

W istniejących państwowych szkołach zawodowych liczba Żydów jest — jak się zdaje — minimalna. Niema odpowiednich cyfr. Nie posiada ich także o ile wiem — p. referent, ale można prawie z pewnością twierdzić, na zasadzie ogólnych danych, że Żydzi do szkół zawodowych dostają się z wielkimi trudnościami w bardzo znikomej liczbie. Wywołuje to, pomijając już inne względy, konieczność tworzenia żydowskiego szkolnictwa zawodowego. I otóż Ministerstwo temu przeszkadza. Stwierdzić muszę, że z jednej strony do państwowych szkół zawodowych, za wyjątkiem być może w pewnej mierze galicyjskich, Żydzi prawie że nie są przyjmowani, żydowskie zaś szkolnictwo zawodowe napotyka, jak dotychczas, na bardzo poważne, często nieprzezwyciężone przeszkody.

O liczbie Żydów, uczęszczających do

szkół powszechnych przez Państwo utrzymywanych nie mamy dokładnych wiadomości. Na zasadzie cyfr z poprzednich lat można jednak twierdzić, że liczba ich dochodzi do 200,000, z których na samą Galicyę, najprawdopodobniej, przypada połowa. Z tego wynika, że w Królestwie Kongresowem i na Kresach bardzo poważna liczba dzieci żyd., otrzymuje naukę elementarną poza państwowemi szkołami powszechnemi, bądź też nie otrzymuje jej wcale. W prywatnych powszechnych szkołach żydowskich z wykładem w języku hebrajskim mamy — jeżeli chodzi o ścisłe cyfry — około 17.000 dzieci. Ta sama liczba dzieci, a może nawet nieco większa, uczęszcza do prywatnych szkół żydowskich z językiem wykładowym żydowskim. Prócz tego do szkół wyznaniowych, tzw. chederów uczęszcza niewątpliwie jakieś 60,000 a może nawet więcej dzieci żyd. W ten sposób jakieś 100,000 dzieci żydowskich otrzymuje elementarną naukę w szkołach, utrzymywanych wyłącznie kosztem samych Żydów. Państwowe szkoły po wszechne dla Żydów przeznaczone negują absolutnie potrzeby kulturalne mas żydowskich. Nie mówiąc już o przedmiotach żydowskich, jak język i historya, nawet religia nie jest w nich przeważnie wykładana. Ministerstwo zrobiło pod tym względem pewien krok naprzód, zrywając z praktyką dotychczasową i zezwalając na wykład religii żydowskiej w języku hebrajskim.

Wspomnąć muszę jeszcze o jednym bardzo charakterystycznym szczególe: Jak wiadomo z powodów oszczędnościowych odbyły się w roku zeszłym rugi nauczycieli państw. szkół powszechnych. W wielu wypadkach jednak, nie chcąc wyrzucać nauczycieli na bruk, poradzono sobie w ten sposób, że przydzielono ich do szkół przeznaczonych dla dzieci żyd., rugując odpowiednią liczbę nauczycieli Żydów. Czy nie charakteryzuje to najlepiej stosunek M-stwa do tych szkół.

Prywatne powszechne szkolnictwo żydowskie wszystkich typów utrzymywane jest, jak już powiedziałem wyłącznie prawie przez samych Żydów. W ten sposób Żydzi, jakby opodatkowani są na cele szkolnictwa podwójnie, pomijając już to, że wogóle nie otrzymują od Państwa żadnego prawie ekwiwalentu, jako Żydzi, jako mniejszość narodowa, za ciężary, które ponoszą na jego utrzymanie. Jest to krzycząca niesprawiedliwość, która musi być wreszcie usunięta, tembardziej, że zarówno Konstytucya nasza jak i Traktat Wersalski nakazują Państwu przychodzić z odpowiednią pomocą finansową szkolnictwu mniejszości narodowych.

Ponieważ Państwo obowiązane jest dać naukę elementarną każdemu obywatelowi, ponieważ Konstytucya poręcza swobodę rozwoju kulturalnego mniejszości narodowych, to szkoły te właściwie wyręczają Państwo w jego obowiązkach i zasiłki pieniężne będą tylko zwrotem sum, które Państwo obowiązane byłoby łożyć na naukę dzieci do tych szkół uczęszczających. Wiemy ile kosztuje Państwo dziecko uczęszczające do państw, szkół powszechnych a mianowicie około 60 zł. rocznie, możemy ściśle określić liczbę dzieci w szkołach żydowskich, zwalniających od przymusu szkolnego, nie trudno więc będzie ustalić w ten sposób ogólną sumę, którą powinno dać oświatowym stowarzyszeniom żydowskim, dopóki nie zostały jeszcze uruchomione owe komitety przy gminach żydowskich, przewidziane w Traktacie Wersalskim, prowadzącym i utrzymującym szkoły żydowskie.

Mówiąc o szkołach powszechnych nie możemy — rzecz jasna — pominąć milczeniem

seminaryów nauczycielskich.

Mamy 2 seminarya żydowskie w Wilnie. Jedno z wykładem w języku hebrajskim, drugie z wykładem w języku żydowskim, pozatem w Warszawie kursy dokształcające z wykładem w języku hebrajskim. Seminarya wileńskie nie mają jeszcze odpowiednich koncesyi. Są jak dotychczas tylko tolerowane. Skoro Państwo pogodziło się z z istnieniem prywatnego szkolnictwa powszechnego żydowskiego z wykładem w językach hebrajskim lub żydowskim, to niema żadnej dobrej racyi, ażeby przeszkadzało kształceniu nauczycieli dla tych szkół. Odpowiedni wniosek w tej sprawie, jak również w sprawie zasiłku dla tych seminaryów, zgłoszę przy szczegółowem czytaniu. (Dok. nas.).

Konferencya pułk. Kisa w Ameryce

Waszyngton. (ŻAT) Przebywający obecnie w Ameryce kierownik departamentu politycznego przy egzekutywie syonistycznej w Palestynie pułkownik Kish został tymi dniami przyjęty przez ambasadora brytyjskiego w Stanach Zjednoczonych sir Esme Howarda. Pułkownik Kish przedstawił ambasadorowi postęp w pracy odbudowawczej Palestyny.

Colonel Kish odbył również konferencyę z najwyższym sędzią Louis Brandeisem, b. kierownikiem organizacyi syonistycznej w Ameryce i z podsekretarzem stanu prof. Elwood Meadem. Prof. Mead pochodzący z Kalifonii zwiedził — jak wiadomo — niedawno Palestynę i złożył fachowe sprawozdanie o możliwości kolonizacyi rolnej w kraju.

Bezczelność

„Głos narodu", pismo religijne i domagające się poszanowania uczuć religijnych uważało za stosowne sprowokować tym razem, w sposób uliczny, a na domiar pozbawiony jakiegokolwiek esprit satyrycznego i bezkarnie uczucia Żydów z okazyi przyjazdu rabina Kornitzera. Pisze zatem z okazyi przyjęcia rabina na dworcu, niby dowcipnie:

— Skąd te Litwaki wracają tak gwarno, czarno, aż pejsato?

Miluś Schojnepuryc uśmiechnął się przez zęby i wyraził się do mnie poprzez ramię słowami tego przemiłego Konradka Wallenrodka:

— One sobie wracają ze Stradomiu, niosąc łupy(!) bogate przy zamku zapiastowanym zdobyte.

A dalej:

— Oni wszyscy pragną doznać szczęścia i namacać (!) dotkliwie (!) rękę rabina, która od 20-tu lat wisiała w powietrzu nad Krakowem...

A nazwawszy rabina „prawnukiem Salomona po kiesieniu ze śletzien" (sic!), pismak ów Esjot tak szydzi dalej:

Miluś wprowadził mnie na peron, gdzie znajdowało się już dużo publiczności w jarmułkach i czapkach policyjnych. Zapał i zapach panował niepisany (!) Zadzwoniły w powietrzu pejsy jak poskręcane druty telegraficzne, gdy pociąg z majestatem i z rabinem wtoczył się na peron.

A potem radca Ganz tak utrzymywał porządek:

— „Nie ciskać sze, bo zgniecielcie swojego kochanego rabyna!"... Entuzyasmus był rozszalały. Spinano się do rabina po zapalonych głowach i zabłoconych butach. Gdyby nie fabrykant gwoździ Pauninger, który ujął szlachetnie p. Kornitzera za rabinową pachę, rozradowany tłum rozgniótłby go na ćwiartki i każdy z obecnych choćby z jednym najmniejszym jego członkiem wróciłby do domu.

Tak się zdawało.

Miluś dotknął go już nie wiem gdzie(!!!)

I w tym ordynarnym, niechlujnym tonie aż do końca.

Zbrukalibyśmy łamy naszego pisma temi cytatami, aby okazać, na co pozwala sobie pismak wobec Żydów.

Gdyby pismo żydowskie ośmieliło się choćby i delikatniej strawestować przyjazd kościelnego dygnitarza katolickiego, wyobraźcie sobie, coby na to powiedział „Głos narodu"...

Nawoływałby do pogromów, poruszyłby niebo i ziemię... Ale wobec Żydów — to wolno! Tak każe i pozwala „Głosowi narodu" — **jego** etyka i kultura!

Obrzydzenie bierze przed tą zwyrodniałą bezczelnością przeżartych brudną nienawiścią karłów. Śpiewajcie dalej nabożnie psalmy Dawida ojca Salomona. Ignotus.

łomne i niskie. Setki przejedziesz mil, a oko nie znajdzie żadnego punktu oparcia, żadnej ucieczki przed tą zielono- żółtą monotonią. Chyba że ziemia jest „alambrowaną" tj. otoczona dwoma lub trzema drutami, umieszczonymi na garbatych kołkach, na znak, że ten oto kawał ziemi wziął człowiek w swe posiadanie. A ta „alambra" jest symbolem tej przynależności, tak jak pierścionek ślubny oznacza związek dwojga ludzi. Nie rozorał człowiek jeszcze tej ziemi, do jej łona nie wprowadził żadnych ziarn, nie wyrwał dziko rosnących chwastów; panują tam kto wie od ile tysięcy lat mrówki, które przerzynają ziemię setkami i tysiącami gniazd. Gdzie kolwiek bowiem ziemia jest trochę niższa, można zobaczyć tam tysiące pagórków ziemi. Są to wymarłe miasta małych tych stworzeń, które dawno już wywędrowały z tych stron, a po nich pozostały tylko wieże z ziemi, które wzniosły, ratując się przed wodą, jakgdyby resztki starej jakiejś kultury. Setki tysięcy hektarów ziemi leży tu ugorem — „tierra virchen" nazywa się po hiszpańsku ta ziemia, — ale nie jest ona bezpańska, każdy skrawek ma swego gospodarza, a symbolem przynależności, tego związku człowieka z ziemią jest tutaj „alambra".

Tysiące krów i koni pasie się między temi „alambrami". Jakgdyby zawstydzone trzymają głowy ku ziemi schylone i przeżuwają... wspomnienia tych błogich sytych lat z czasów wielkiej wojny światowej, kiedy to wartość bydła ciągle wzrastała i dzięki im rosły fortuny ludzi. Teraz bardzo nizko spadła ich cena. Im więcej bydła posiada kolonista, tem większym jest nędzarzem. Błądzą więc opuszczone samotne bez opieki i zjadają resztki majątku swych gospodarzy.

Biedne bydło! Niedawno pasło się na tłustych łąkach zielonej alfalby, a każdą brzemienną krowę otaczała czuła opieka gospodarza, który w jej wnętrznościach widział jeszcze jedną „setkę". Europa się biła, a Argentyna dostarczała mięsa, teraz jest kryzys w kraju, zapomina się więc bydło napoić, a gdy gdzieś pada, nikt się o nie nie troszczy. Tylko „karamszas" rodzaj drapieżnego ptaka z rodziny orłów — zjadają mięso, pozostawiając pampie kości. Jak długą więc i szeroką jest pampa, wszędzie bieleją tam kości, opalone słońcem, obmywane deszczem.

Niech tam spoczywają te rozrzucone kości na szerokich polach! Monotonia jest bowiem tak potężną, że formalnie przygniata dusze, a zmęczone oko szuka jakiegoś punktu gdzieby się dłużej zatrzymać mogło. Radość ogarnia człowieka przerzynającego pampę, gdy nagle zobaczy przed sobą skrzydła wiatraka, który wydobywa wodę ze skały. Oznacza to jakąś kolonię. Wkrótce okazuje się „galpon", jest to rodzaj izby mieszkalnej, szklecony z blaszanych ścian. Kilka skarlałych, kulawych, ledwo oddychających drzewek i — hejda dalej! Znowu masz przed sobą pampę z jej straszliwemi krowami i końmi. Tu i ówdzie lśniące szyny wybiegają ci naprzeciw i krzyżują twoje drogi. Angielski inżynier (koleje należą tu wyłącznie do Anglików) buduje tor kolejowy w najwyklejszy sposób pod słońcem, ciągnie się bowiem ta droga prosto, prosto przed sobą nie napotykając nigdzie żadnego pagórka ani doliny, ani też nigdzie woda jakaś nie stanie na przeszkodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział literacki „Nowego Dziennika“

Ch. N. Bialik.

Fragment z „Mejtej-Midbar“

Przełożył z hebrajskiego Izaak Deutscher.

„Chodź a pokażę ci trupy na pustyni".
Rabi—bar—bar—Chana.

Lampartów i lwów tam gromada nie legła cielskami na stepie,
ni siła najlepszej zwierzyny ku ziemi nie padła tam ciężko!! —
Tuż, obok sczerniałych namiotów na słońcu tam legli olbrzymi
wśród piachów pustyni rudawych jak lwy się pokładli niezłomne,
piach ciepły się wdrążył pod leże ich ciał obnażonych, kościstych.
Mocarze ku ziemi przypadli! Usnęli tam — w pełnym rynsztunku:
u głów mają miecze kamienne, wszerz barów szerokich — dziryty,
u pasa — kołczany, sajdaki — a włócznie ich sterczą tu z piachów,
gdzie głowy się ciężkie, włochate wygięły, opadły ku ziemi,
kędziory splątane, zszarpane jak grzywy lwic hardych i dumnych
a twarze ich twarde, spieczone — źrenice jak miedź omroczniała
igrają ze słońca promieniem strzelistym i wichrem zgniewanym,
ich oczia są harde i mocne i dumnie ku niebu zwrócone
i brwi nad oczyma — rozdrgane.
Z ukrycia czyhają olbrzymi,
a bród ich kędziory się wiją jak węże we walce sprzągnięte!
jakgdyby ze skały wykuci podnoszą powoli swe piersi
wypukłe jak sutki żelazne czekają na młotów druzgoty,
jakgdyby w nie wiecznie waliły i młoty i dłuta stuleci
i moc niezbadana, potężna, jakgdyby pod młotem umilkły!
Już jeno z tych bruzd na ich twarzach spalonych i piersiach odkrytych
porytych strzałami, dzidami i z pisma tych mieczów strzaskanych
jakgdyby z napisu nagrobka, z nich orzeł zbłąkany wyczyta
liczbę oszczepów złamanych i łuków pękniętych, strzaskanych
o głazy tych serc wyszczerbione, o te dyamentowe ciał płyty!

A słońce wciąż wschodzi—zachodzi i wieki się gonią — hej! — gonią,
pustynia już scicha — znów huczy — znów burzy się — scicha z powrotem —
jakgdyby wypadkom się dziwiąc w oddali tam sterczą gdzieś skały
w milczeniu swem pyszne, wspaniałe i wiecznem pustkowiem swem dumne...
Mil pięćset dokoła nie słyszysz ni głosu, ni szumu, szelestu:
pustynia zdusiła na wieki okrzyki mocarnych pokoleń,
pustynia zmazała już ślady tych stóp co straszyły w pustyni —
na miejscu ich skały wykwitły i góry się piasków dźwignęły!
Pustynia wstrzymała swój oddech — uśpiła swych starych mocarzy;
Niech spieka wyssali ich siłę niech piękno ich w puszczy stężeje,
a piach u wezgłowia gorący niech skały płomienne zrysuje!
niech słońce sto iskier płomiennych zawiśnie na włóczni, u szczytu!
i w błysków tysiące rozpryśnie, aż miedź ich złocista zczernieje!
Na spiece słonecznej pokoleń tu nagich tysiące zaginą!
Ich kości wysuszy wiatr wschodni a wicher południowy rozkruszy
i prochem w osiedla pod stopy potomków uniesie skarlałych:
tam suki wyliżą proch potęg wieczystych i próchno ich mocy
i wargi obliżą i pamięć zaginie po ludziach — lampartach,
co padną — umilkną na wieki wśród piachów pustyni rudawych! —

A nieraz cień nagle tu spada, nad piaskiem się stępu kołysze
po kraniec legowisk tych trupów — u góry — skrzydłami trzepoce
chybota i naraz się skręca wzdłuż — wszerz to znowu — dokoła
i nagle przystaje nad jednem z tych ciał rozpostartych i — stoi
i mrok na to kładzie się ciało i w pół już sąsiednie zakrywa

A nagle wstrząs, hałas w powietrzu — i trzepot już skrzydeł! — już przypadł!
już całym się cisnął ciężarem ciała swojego i — upadł!
skrzydlaty syn głazów urwistych o krzywych pazurach i dziobie,
drapieżny swe twarde pazury kieruje już w piersi krzemienne
i dziób wyostrzony nastawia ku twarzom kamiennym, skrzepniętym!
Sekunda — ku ciału już przypadł, żelazem rozbiobie żelazo!
Lecz nagle broń — zda się — odrzucił, jakgdyby w nim hardość zadrżała:
przed blaskiem pokoju się korzy, przed mocy drzemiącej przepychem,
rozwija swe skrzydła, trzepota — — i wznosi się wyżej i wyżej —
i falą uderza potężną ku niebu i wyje za słońcem
i znowu się wznosi spokojnie — w odblaskach błękitu przepada. —

lecz długo na dolę drżeć będzie zawisłe na ostrzu gdzieś! — włóczni
jedno z piór orła odpadłych czy zapomnianych niebacznie —
samotne, sieroce zaszumi, zabłyszczy aż spadnie na ziemię,
aż cisza i głusza znów wróci, olbrzymi znów legną w spokoju. —

Mszorer haszefa*)

Rzecz o twórczości Sznejura.

Ktokolwiek przeczyta ten tytuł, a obeznany jest jako tako z literaturą hebrajską ostatnich dziesięcioleci, domyśli się z łatwością, że mam na myśli Sznejura. Niech mnie jednak nikt nie posądzi o to, że na wzór naszych krytyków z okresu „chibat Cion" przylepić chcę Sznejurowi łatkę jak ją przylepiano Bialikowi, Czernichowskiemu i innym. U nich takie epitety, jak „pieśniarz Golusu, „śpiewak odrodzenia", „piewca natury" liczmanami jeno były, formułkami zastępującemi tak znakomicie potrzebę krytycznego wglądnięcia w duszę twórcy. Nam niech pojęcie „m'szorer haszefa" posłuży jako skrót myślowy, mający swe korzenie w technicznej raczej instrumentacyi liryki Sznejura, niż w jego konstrukcyi psychicznej. Przetłumaczmy teraz tę definicyę Sznejura na język europejski: Sznejur przeżywa przez całą swą twórczość tragedję, której na imię „hypertrofia materyału twórczego". Nie pierwszy on cierpi, na tę chorobę, nie ostatni on też prawdopodobnie w plejadzie tych, których twórczość oscyluje między wizyą człowieka w jego idealnej postaci tak bogatej w treść a zimnym marmurem opornego słowa. Ale raz na zawsze już się na to zgodzono, że poezya to raczej władztwo nad słowem, raczej zdolność kiełzania języka ludzkiego, tego skarbca, zbiorowiska platońskich idei uczuć i wrażeń niż umiejętność rozwiązywania przez wieki i ludzi gmatwanego węzła gordyjskiego kosmicznej problematyki. Jest to coprawda wobec życia oportunizmem, jest niekiedy przestępstwem wobec duszy, lecz kto z życiem tego rodzaju kontraktu nie zawarł, musi się zgodzić na to, że całe jego życie będzie wielką tragedyą, że stokrotnie w dzień, a tysiąckrotnie w noce bezsenne przeklinać będzie swoje powołanie poety. Sznejur z poezyą i z życiem wygładzającem swe powierzchnie nie zawarł kontraktu. Hardo odnosi się do życia i jego zagadnień a na poezyę patrzy się podejrzliwem okiem purytana, ale nie tego w sutannie angielskiej lecz tego z kosturem pielgrzymim w ręku a workiem siermiężnym na grzbiecie;

„Dużo czaru jest w pieśni. Lecz jeszczem nie przywykł
Bez szemrania jej służyć i tworzyć w pokorze
I ślepo i umie w jej takt podrygiwać.
Bo może ją niańki zmyśliły staruchny,
By dzieci usypiać nią wielkie a psotne.
A może świat stworzył, by ducha hasanie
Na pracę wymienić, na pracę wydajną,
By pyłek z kwiatuszków wysyłał i miodek
Poezyi zeń robił — lizusom brzuchatym".

Nie dziw więc, że u Sznejura problematyka często gęsto osiąga przewagę nad rytmem, gwałci wdzięk, ujarzmia sobie układ, że Sznejur z poety staje się myślicielem. Był nim zawsze. Od chwili, gdy wyrósł z swych pierwocin po dziś dzień. Ale w twórczości jego jeden znamienny nastąpił zwrot. Sznejur uświadomił sobie ten kardynalny rys swej liryki. Świadczy o tem jego ostatni bardzo pokaźny tom poezyi z ostatnich lat jego tak bogatej i płodnej twórczości. „Wizye"*) na imię temu tomowi. Całość podzielił na dwie zasadnicze części. Na pieśni i poematy. Nie jest to podział czysto formalny, zależny od długości, ciągłości i strofiki, ale organicznie związany z dwulicowością poezyi Sznejura. W części pierwszej przeważa zwrotkowanie, dźwięk, melodya ludowa. nuta swojska zaczerpnięta w błękitnem zaraniu beztroski dziecięcej. Motywy tu proste. Wykonanie jeszcze prostsze, daleko stojące wprawdzie od prymitywizującej symplifikacyi, ale w kilku dobitnych słowach wyrażające ogrom bólu, błysk szczęścia i nieprzeliczone kombinacye odcieni tych dwóch pramotywów. — Tło drugiej części zato podmalował Sznejur jedną monotonną farbą kontury zaznaczył jednym szarym tuszem — myślą. Niekiedy jest ona błyskotliwą. Niekiedy frapuje nawet, zmuszając zaglądnąć do toute cette tristesse. Ale żal nas ogarnia do poety, gdy zalew argumentacyi topi perełki uczucia, gdy złoty piasek obrazów lirycznych ginie gdzieś w odmętach pianę toczącej problematyki i myślimy sobie wtedy: Oto jeden z tych, co chwytając perły szczęścia z otchłani nurtów pytają się, jak „Nurek" Sznejura, poco one, a złoto kopiąc, jak Sznejura „Poszukiwacz złota" myślą, o tem co z tego złota się zrobi: ślubna o

*) Hebrajski ten tytuł znaczy: „poeta obfitości" — Red.

*) „Wizye". Pieśni i poematy. Z. Sznejur. Wyd. „Haseler". Berlin.

braczkę czy lichtarz pogrzebny. — Problematyka tworzy sobie u Sznejura osobny świat. Żyje własną logiką, własnemi prawami własną poezyą. Tworzy sobie mocarne wizye abstrakcyjne. Te rozwijają się z nieoczekiwaną konsekwencyą właściwą snom, w obrazy, rodzą się światy błękitną mgłą owiane. Wystarczy, by Sznejur przymknął oczy na chwilę, a jak „Rozum" na obrazie Goyi spostrzega des monstres. Dzieje się to jednak z taką zawrotną szybkością, że sam poeta nie może im nadążyć i zrozpaczony staje z miną ucznia czarnoksięskiego z ballady Goethego, zaglądając do kołczanu swego języka, czy mu strzał — słów starczy, by te wszystkie obrazy — monstra uśmiercić. Lecz prawa Opatrzności stworzyły fantazyę bogatszą niż język ludzki. Brak więc niekiedy Sznejurowi, mimo jego władczej przemocy nad językiem hebrajskim, mimo jego tęczowego bogactwa wyrażeń, ekwiwalentu dla wizyi, równoważnego odpowiednika dla obrazów. Czuje to sam poeta, gdy we wstępie do swego tomu skarży się, że „w zawrotnem tempie obrazów mkną korowody, a takt im pląsów wybija wizya". — Wieczny duch przebojowiec tłumi w Sznejurze poetę, przypomina mu, że w żyłach jego krew Birjonów płynie, gorze zelatyzm Szymona Bar Gijory, fermentuje prometeizm Jana z Giskali. Od czasu do czasu jednak zrzuca ziemska dusza Sznejura dławiące imperatywy gorejącego kierzu, a wtedy nuta anakreoncka dobywa się wolna z ust proroka. Apollińska struna (przytłumia wprawdzie często dyonizyjskie upojenie, ale w skocznych zwrotkach ani śladu już dyskursów. Same tytuły się wtedy zmieniają. Zamiast przyciężkiej symboliki tytułowych zapowiedzi mamy tutaj „Karzełki wodne", „Margarytki", „Cadyk przyjechał". Dynamika życia rzeczywistego zastępuje dynamikę patosu intelektu. Egzotyczne wprost bogactwo strofiki zmienia jednostajną monotonię vers libre'u. W skocznym takcie baletnic uczy nas wtedy Sznejur jak żyć, jak kochać, jak całować miast nam tłoczyć w serce powrotną falę ducha nazów. „Zwei Seelen ringen" w poezyi Sznejura. Raz jedna górą, druga innym razem. Prawdziwe żyły złotej liryki wiją się poprzez bogate pokłady mniej szlachetnego kruszczu refleksyjnej problematyki. W czysto myślowych poematach jak „Pieśni losu", „Ja nie przebaczę" zmienia się nagle surowe tempo patosu w liryczną melodyę pląsającą figlarnie na gwałcącym ją duchu. —

Z dotychczasowych wyników twórczości Sznejura jedno można wywnioskować na pewne: Że w poezyi jego nie zwycięży już ani pierwiastek prometejski, ani pierwiastek, powiedzmy, eksploatacyi życia. Ale czy oba te pierwiastki złączone w jedną harmonijną całość dadzą poezyę syntetyczną czy też do końca wić się będzie w niej Sznejur człowiek i Sznejur poeta — en tojs ton theon... (Wśród bogów).

Lew Haym.

—o-o—

Z hebrajskiego ruchu wydawniczego

WYDAWNICTWO IMIENIEM BARSILAIA. W Palestynie stworzono wydawnictwo imieniem tragicznie zmarłego działacza robotniczego Z. Barsilaia (Wilhelma Eisenberga). Wydawnictwo będzie wydawało książki, dotyczące kwestyi robotniczej oczywiście w języku hebrajskim.

„SADAN" URI CWI GRUENBERGA. W Jerozolimie ukazał się niedawno pierwszy zeszyt pisma p. t. „Sadan", giljonot lewituj", redagowanego przez znanego poetę hebrajskiego Uri Cwi Grünberga.

Pismo to zawiera utwory J. Goldsteina, Józefa Abu, J. Ablama, J. Laufbana, Jakóba Horowitza, I. Feldmana, i B. Zuckermana. Jest ono o tyle znamienne, że pełno w niem głębokiego entuzyazmu dla świętości Erec Israel i języka hebrajskiego, którego Grünberg nie nazywa inaczej jak „laszon hakodesz" o którym pisze z dumą:

„Jakże wielką jest odpowiedzialność pisać po hebrajsku po Ezechielu. Jakże wielkiem jest szczęście być poetą hebrajskim. Jestem tym biedakiem, który jest szczęśliwym w rozdartym żydowskim tałesie, który przybywa z umiłowaniem do kraju, będącego świętym absolutnym z pośród wszystkich krajów".

Wogóle całe pismo owiane jest uczuciem świętej miłości kraju, tęsknotą za jego odbudową, umiłowaniem języka i całej tradycyi żydowskiej.

HEBRAJSKA „BIBLIOTEKA UNIWERSALNA" W PALESTYNIE. Niedawno odbyło się w Tel Awiwie zebranie zarządu związku literatów hebrajskich w Palestynie. W zebraniu wzięli udział: Bialik, Ben Zion, Sz. L. Gordon, dr. Hawari i J. Ahronowicz. Na porządku dziennym była sprawa hebrajskiej „Biblioteki uniwersalnej" dla szerokich warstw społeczeństwa. W sprawie tej pojawiły się dwa zdania: jedno domagające się stworzenia ogólno- literackiej zbiorowości, drugie pragnące zakreślić temu wydawnictwu pewne z góry określone cele. Za drugim poglądem opowiedział się Ahronowicz, który pragnie widzieć w tym wydawnictwie ważny czynnik wychowawczy, wpływający w kierunku pracy produktywnej. Program Ahronowicza rozszerzony uwzględnieniem literatury pięknej został zaakceptowany. „Biblioteka uniwersalna" rozpocznie wkrótce swe wydawnictwo. W pierwszym roku ma się ukazać 25—50 zeszytów.

Z hebrajskiego ruchu artystycznego

w Palestynie.

Reżyser nowego teatru hebrajskiego w Palestynie p. Menachem Gnesin czyni obecnie przygotowania, celem wystawienia sztuki „Belszacar", granej w swoim czasie z wielkim sukcesem przez ten sam zespół artystów hebrajskich w Berlinie.

Zespół ten składa się z 29 artystów. Większość stanowią uczniowie moskiewskiej „Habimy" (wśród nich jest słynna artystka Rubina). Wkrótce ma przybyć do Palestyny także Szoszana Awiwit. Teatr stoi w ścisłym kontakcie z moskiewską „Habimą", która wkrótce ma opuścić Rosyę ze względu na niemożność utrzymania w Rosyi teatru hebrajskiego i ucisk ze strony władz sowieckich i przenieść się do Palestyny. W Tel Awiwie i w Jerozolimie utworzył związek pisarzy hebrajskich odpowiednie komisye celem popierania pracy hebrajskiego teatru.

* * *

W Palestynie stworzono niedawno hebrajski teatr ludowy, którego celem jest szerzenie zrozumienia sztuki żydowskiej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Debiut nowego teatru wypadł pomyślnie.

* * *

Po sukcesie jaki osiągnęła opera hebrajska przez wystawienie „Trubadura" przygotowuje się obecnie wystawienie „Toski" pod kierownictwem Golinkina. Obok opery hebrajskiej odbywają się w Jerozolimie, Tel Awiwie i Hajfie koncerty słynnych śpiewaków i muzyków żydowskich.

WYSTAWA OBRAZÓW BLUMA W JEROZOLIMIE.

Ogólną uwagę zwraca obecnie wystawa obrazów żydowskiego malarza L. Bluma w Jerozolimie. Krytyka wyraża się pochlebnie o twórczości Bluma, szczególnie zaś o jego palestyńskich motywach. Podczas pobytu wiedeńskiego „Hakoahu" w Jerozolimie zakupił zarząd klubu kilka obrazów Bluma.

Przegląd prasy hebrajskiej

„Antmosfera palestyńska oświeca umysły." — Pleśń ziemi. — Obrazek jeden z wielu.

Kraków, 8 lutego.

„Atmosfera palestyńska oświeca umysły" powiada stare przysłowie hebrajskie. A o jego słuszności można się łatwo przekonać, porównując głosy prasy palestyńskiej o zagadnieniach i problemach Erec Izrael z głosami prasy w golusie o tychże kwestyach.

W Palestynie istnieje, szczególnie jeśli chodzi o sprawę odbudowy kraju niemal we wszystkich warstwach jiszuwu żydowskiego jeden punkt widzenia: wszystko, co powiększa żydowski stan posiadania w kraju, co przyczynia się do postępu odbudowy naszej siedziby narodowej jest dobrem i godnem, jak najusilniejszego poparcia. Wszystko, co temu stoi na przeszkodzie jest szkodliwem. W opinii publicznej golusu natomiast pokutują jeszcze nawet odnośnie do pracy w Erec Izrael prawdziwie „golusowe" poglądy, ujawniające się w ujęciu poszczególnych problemów palestyńskich z punktu widzenia ideologii danej grupy, a nie całokształtu zagadnienia palestyńskiego. Weźmy dla przykładu tak bardzo obecnie aktualną sprawę emigracyi elementów drobnomieszczańskich do Palestyny. Prasa palestyńska, nawet robotnicza odnosiła się mimo bezsprzecznie pewnych ujemnych objawów emigracyi z ostatniego roku przychylnie do nowego prądu emigracyjnego. Elementy, przybywające do kraju wnoszą wszak ożywienie w pracę, przyczyniają się do rozwoju rynku pracy, do podniesienia produkcyi palestyńskiej, wyzwalają ziemię z rąk obcych słowem współdziałają bardzo wydatnie w rozwoju i odbudowie siedziby narodowej. Niezawodnie! Drogi, jakiemi element drobnomieszczański kroczy nie zawsze odpowiadają społeczności robotniczej, ale czyż tylko jedna istnieje droga prowadząca do realizacyi idei palestyńskiej? Taki bieg myśli można niejednokrotnie znaleść — mimo nieraz ostrej i surowej krytyki metod pracy mieszczan — w organach organizacyi robotniczych w Palestynie w „Hapoel Hacair", czy nawet w bardziej lewicowym „Kuntres". Jakże inaczej traktuje się te sprawy w organach robotniczych, czy chalucowych w golusie! W Warszawie ukazał się niedawno nowy tygodnik hebrajski „Heatid" organ prawdopodobnie „Hechalucu", przedstawiający się bardzo sympatycznie i poważnie. W numerze drugim tego tygodnika znajdujemy jednakowoż artykuł, zatytułowany „Al hamicpe" („Na straży"), w którym czytamy m. in. następujące pompatyczne słowa:

„A oto jeszcze słońce jest u zenitu — a niebiosa twórczości żydowskiej w pracującej Palestynie pokryły się chmurami. „Martwota chwyta się skwapliwie życia". Te warstwy narodu żydowskiego które są skazane na zagładę (!?) lub przemianę klasową (sic!) na drodze kupracy — zbudziły się obecnie i rzuciły się całym swym ciężarem na pąki pracy w Erec. Rozgorzała walka na całym froncie, między stanem „średnim" a klasą pracującą między stanem, który ssie (!co za wiecowy styl!) krew społeczności robotniczej i między klasą walczącą z tym stanem, między stanem tkwiącym swemi stopami, drżącemi ze starości w przeszłości i rozglądającym się słabemi oczyma a między klasą, spoglądającą prosto przed siebie i związaną całkowicie z teraźniejszością i przyszłością.

A jednak stan średni jest silny swą liczbą, obfitością swych pieniędzy i tysiącem swych orędowników w finansowych i politycznych instytucyach organizacyi syonistycznej. Silnym jest swymi środkami agitacyi, silnym swoim „pracujmy i krzyczmy"..

Nasuwają się pytania, gdzie autor powyższego artykułu widzi walkę na całym froncie między społecznością robotniczą a elementem drobnomieszczańskim w Palestynie? Czy istotnie niszczy element, przybywający obecnie w znacznej liczbie do Palestyny stanowisko i pozycye robotników żydowskich w Palestynie? Czy wreszcie znajduje emigracya elementów drobnomieszczańskich, chociażby drobne poparcie ze strony organizacyi syonistycznej? Rzeczywistość palestyńska odpowiada na te pytania słowem: nie. Więc w jakimże celu te przesadne nawoływania, nieodpowiadające ani w części prawdzie? Są one chyba tylko wynikiem braku zrozumienia całokształtu zagadnienia palestyńskiego. Do wzniesienia się na wyżyny tego zrozumienia trzeba żywego odczucia palestyńskiej rzeczywistości, a tego organowi „hechalucu" w golusie niestety brak.

A może najdosadniejszym dowodem błogosławionego wpływu atmosfery palestyńskiej jest odezwa pisarzy, uczonych i artystów hebrajskich — którą podaliśmy niedawno — w sprawie akcyi o wyzwolenie ziemi w „Erec Izrael". Tam niema rozdziału na „my" i „wy". Obok podpisu Achad-Haama widnieje podpis Uri Cwi Grinberga, obok Klauznera — podpis Szlońskiego. Bo ponad różnymi kierunkami i odrębną niejednokrotnie ideologią łączy ich wszystkich jedna myśl. „Geulath hakarka". I pięknie powiada „Haolam" o tej odezwie:

„Na taką odezwę czekaliśmy z utęsknieniem. Wiedzieliśmy, że ukaże się, wiedzieliśmy, że duch naszego narodu powróci wreszcie do ziemi, z której wyszedł i w której dolinach tworzył, na których górach prorokował o ostatecznych dniach. Wiedzieliśmy, że twórcy ducha narodowego, nosiciele naszej kultury i jej orędownicy, ci nigdy niezmęczeni,

którzy w czasach największego ucisku w okresach najstraszniejszych cierpień golusu stali zawsze u wezgłowia narodu, wyczuwali tętno jego życia, wiedzieliśmy, że nadejdzie dzień i jak jeden mąż zbiorą się ci przyjaciele ze wszystkich krańców ziemi i wypowiedzą słowa, o których marzył ojciec naszej kultury, do których się modlił: „przejdę i zobaczę ziemię"..

„Krzyk o odrodzenie ziemi", dobywający się z odezwy naszych pisarzy, uczonych i artystów w Erec Israel jest najżywszą i najwspanialszą pieśnią, jaką naród słyszy „po 60 wiekach golusu, czekających dnia odrodzenia". Spokojna i skromna w słowach, lecz silna i potężna mocą swego pragnienia jest ta pieśń, pieśń ziemi i ojczyzny, jak święte słowa dawnych hebrajskich wieszczy..

„Acham Haam podpisany, jako pierwszy na odezwie, Bialik i wielu wielu pisarzy i artystów podpisanych na niej powróciło obecnie do ziemi ojczystej. Oni byli prorokami jej wyzwolenia jeszcze podczas pierwszego marzenia, jeszcze zanim wiedzieli, że zaistnieje możliwość urzeczywistnienia tego marzenia, i zapłata za ich trudy. Lecz wówczas prorokowali poza obozem pracy, za granicami odradzającej się ziemi, każdy w swym namiocie. Obecnie zebrali się razem w ognisku tej pracy w Erec Israel i jak pionierzy kroczą przed ludem „szukając i znajdując drogę do serc tego ludu". Obecnie przybyli najwięksi ludzie narodu oderwanego od ziemi i stanęli razem z całym obozem pracującym we walce o ziemię".

A nakoniec mały obrazek, ilustrujący pracę na tej wywalczonej ziemi. Obrazek zwykły w Erec Izrael, jeden z wielu, odnoszący się tym razem do „Geszer Nachalim". Wyjmujemy go z palestyńskiej „Hapoel hacair"

„W tym zapadłym zakątku u progu bram Dolnej Galilei pracuje przy budowie mostu nad Jordanem 16 robotników żydowskich. Stosunki ekonomiczne, w jakich żyją robotnicy tego miejsca są trudne i złe. W przeciągu pół roku, odkąd trwa praca żyją robotnicy pod gołem niebem bez namiotów, bez szałasów, a obecnie w czasie pory deszczowej sytuacya przedstawia się rozpaczliwie. Pod łukami starego mostu, zamkniętego przez władze z powodu obawy runięcia, znaleźli ci robotnicy schronienie. Lecz mimo wszystko kontynuują swoją pracę z niezwykłą cierpliwością. Wystarczy wskazać, że robotnicy arabscy, pracujący tu taj opuszczają to miejsce pod tygodniu pracy, twierdząc, że trudno wytrzymać w tych warunkach. W przeciągu sześciu tygodni pracowało na tem miejscu setki robotników arabskich, wszyscy jednako woż opuszczali je.

Robotnicy żydowscy natomiast pracują od początku budowy mostu. Jedyną instytucyą, która łagodzi nieco ciężki byt grupy robotniczej w tym zapadłym zakątku jest kuchnia robotnicza. Stan pracy kulturalnej cierpi znacznie, prawie niema gazet do czytania. Książki otrzymuje się co pewien czas z biblioteki kwucy. O stanie zdrowotnym niema co mówić, po za niezdrowym klimatem przyczynia się do złego stanu zdrowia poblizka wioska arabska, będąca siedliskiem różnych chorób. Jednakowoż pomoc lekarska jest świetnie zorganizowana. Istnieje lekarz przeznaczony wyłącznie dla tego miejsca".

L. R.

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika

W sprawie nowelizacyi ustawy o daninie lasowej

Premierowi p. Grabskiemu pod rozwagę.

Niesprawiedliwa danina. — Nieszczycielska gospodarka urzędów odbudowy. Niszczenie przemysłu drzewnego.

Kraków, 8 lutego.

(er) Jak wiadomo, w lipcu 1923 roku, wydał Rząd ustawę o daninie lasowej, nakładającą na właścicieli drzewostanów leśnych obowiązek zapłaty daniny lasowej, odpowiadającej 30 proc. od 10-letniego etatu rębnego. Do tej ustawy zostało następnie dnia 25 września 1923 roku dodane rozporządzenie wykonawcze. Danina lasowa, która została nałożona na właścicieli drzewostanów jest w swoich konsekwencyach tak niesprawiedliwą, że prowadzi w przeważnej części do ekspropriacyi właścicieli drzewostanów, bez względu na to, czy to są właściciele lasów, czy też osoby, które tylko zakupiły drzewo w lesie do ścięcia.

Po powstaniu Państwa Polskiego, nastąpił w administracyi państwowej chaos; ludność podburzana rąbała drzewo w cudzych lasach i wynosiła je, jako swoją własność. Nie tylko właściciele drzewostanów, ale i władze były bezsilne.

W roku 1919 zostały stworzone komisye rozdziału drzewa, które zajmowały drzewo w lasach prywatnych i wydawały je ludności nie troszcząc się o właścicieli. Na skutek wojny i zarządzeń komisyi rozdziału drzewa, zniszczono lasy nawet dobrze zagospodarowane.

W tym stanie rzeczy zostały powołane do życia Urzędy odbudowy w miejsce komisyi rozdziału drzewa i te do reszty zniszczyły lasy. Rządziły się one w lasach prywatnych z całą samowolą, zarządzały masowe wyręby drzewostanów, a żale i skargi wnoszone do starostw nie pomagały, albowiem starostowie powoływali się na to, że Urzędy odbudowy nie są im podległe. Wydawane ilości drzewa na odbudowę przez właścicieli lasów względnie drzewostanów były tak wielkie, że przekraczające w wielu wypadkach 30 procent etatu rębnego 10-letniego.

Tymczasem 31 sierpnia 1923 roku ogłoszono ustawę o daninie lasowej, nie troszcząc się o dawne w tym kierunku wydane zarządzenia, ani nie troszcząc się tem, że właściciele lasów względnie drzewostanów, na całą odbudowę Państwa już swoją powinność złożyli. Ustawa zatem o daninie lasowej jest powtórną nałożoną daniną specyalnie na jedną gałęź przemysłu, która obok tej daniny jest już obłożona i podatkiem majątkowym. W praktyce przedstawia się sytuacya w ten sposób, że właściciele lasów, względnie drzewostanów wydali już raz zajęte drzewo na podstawie ustawy z roku 1919, na rzecz odbudowy kraju, że więc bez względu na to, muszą ponownie na odbudowę kraju drugi raz daninę łożyć.

Przytem wojewódzkie komisye ustaliły tak wysokie ceny za drzewo, że absolutnie na rynku po tych cenach drzewa sprzedać nie można, co w konsekwencyi prowadzi w zupełności do kompletnego wyrugowania właścicieli drzewostanów z ich majątku włożone go w dany drzewostan. Specyalnie w tym kierunku cierpi przez to przemysł drzewny, który znajduje się w tem trudniejszem położeniu, że ostatni rok był rokiem braku konjunktury nie tylko na rynkach naszych, ale również i na rynkach zagranicznych. Płatnicy wobec braku gotówki nie są w stanie płacić w terminie raty na daninę ,a jeżeli nawet przystępują do zapłaty, to mogą to uczynić tylko przez zupełne wycięcie lasów, wbrew nawet ustalonemu planowi gospodarczemu.

Jaki interes ma w tem państwo, jest dla nas zupełnie niezrozumiałem, gdyż ostatecznie państwo nie dochodzi do dochodów z daniny lasowej, a w każdym razie uniemożliwia egzystencyę wogóle przemysłu drzewnego. Ustawa ta wymaga bezwzględnie nowelizacyi, a nawet zupełnego jej zniesienia. Domagają się tego nie tylko sfery przemysłowe, ale i sfery rolnicze, gdyż każdy widzi że ustawa ta jest niewykonalna. Najcharakterystyczniejszym zatem jest fakt ten, że wysokość daniny obliczona została nie na podstawie rzeczywiście istniejących drzewostanów, lecz czysto teoretycznie, tak, że przy nawet najsilniejszem naciśnięciu śruby podatkowej i gdyby nawet wszyscy świadczenia swoje wykonali, rząd nigdy nie dojdzie do cyfr preliminowanych. Ma ta ustawa jednakowoż i te skutki fatalne, że właśnie jedną z najważniejszych u nas gałęzi przemysłu, mianowicie przemysł drzewny, jest dzisiaj w sytuacyi o tyle ciężkiej, że obłożony obok podatków normalnych, jeszcze specyalną daniną lasową, traci możność utrzymania eksportu naszego drzewnego zagranicą.

Władze skarbowe w Krakowie nie przyznają przy podatku dochodowym

zniżek dla rodziny

Dlaczego? — Apel do Izby skarbowej.

Kraków, 8 lutego.

(Kd) Jak wiadomo przysługują płatnikowi podatku dochodowego, którego dochód na rok 1923 ustaliła Komisya szacunkowa na kwotę nie wyższą, niż 6891 złotych zniżki, o ile na utrzymaniu swojem ma więcej niż jedną osobę.

Całej masie płatników doręczono w Krakowie nakazy płatnicze, nie uwzględniając zupełnie zniżki przysługującej danemu płatnikowi, jakkolwiek ma... on czasem taką rodzinę, że przy dochodzie ustalonym przez komisyę winien on być zupełnie wolnym od podatku.

Zdawałoby się, że władze podatkowe z wypadkiem takim działały pod wpływem jakiegoś błędu i że pomyłkę swoją natychmiast po wyjaśnieniu sprostują.

Płatnik jednak, który udaje się do naszego urzędu skarbowego, dowiaduje się ciekawych rzeczy.

Jakkolwiek płatnik przedkłada wszystkie potrzebne dokumenty, wykazujące ilość członków rodziny, pozostających na utrzymaniu, nie otrzymuje żadnej zniżki. Dlaczego? Twierdzi się w Urzędzie skarbowym, że komisya szacunkowa uwzględniła już zniżkę przy wymiarze podatku i ustaliła niższy dochód. Jakto? Komisya szacunkowa ma przecież tylko szacować dochód, obliczanie zaś podatku jest już rzeczą Urzędu. Komisya szacunkowa nie ma obniżać ustalonego dochodu, ale od dochodu, który Komisya uważa za prawdziwy, ma Urząd obliczyć poda-

jek, a następnie przyznać zniżkę.

W jaki sposób płatnik ma wykonać, przy sługujące mu chyba prawo kontroli jego wymiaru, jeżeli twierdzi się, że cyfry umieszczone w jego nakazie nie są miarodajne.

Płatnika nie może nic obchodzić, co sobie ktoś myślał przy wymiarze jego podatku. Jeżeli nakaz płatniczy stwierdza, że komisya szacunkowa ustaliła pewną sumę dochodu i jeżeli w nakazie obliczono od tej sumy podatek, to płatnikowi, którego dochód nie przekracza ustawowej granicy, należy się zniżka stopy podatkowej, jeżeli na utrzymaniu swojem posiada więcej niż jedną osobę.

Ponieważ wypadki, o których piszemy nie są odosobnione, ale są zjawiskiem masowem przeto sądzimy, że Izba Skarbowa udzieli Inspektoratowi odpowiedniego pouczenia.

Szczegóły o podatku od szyldów w Krakowie.

Podaną przez nas w Nrze z 2 bm. wiadomość o wprowadzeniu w życie tej nowej opłaty obciążającej nader dotkliwie kupiectwo uzupełniamy jeszcze, jak następuje:

Podatek ten od szyldów, odznak reklamowych, choćby na płótnie lub tekturze będzie zróżniczkowany i wynosić będzie:

a) do pół m kwadr. powierz. 10 zł rocznie.
b) od pół m kwadr. do 1 m kwadr. powierzchni — 16 zł. rocznie,
c) od 1 m kwadr. do 2 m kwadr powierzchni — 30 zł.,
d) od 2 do 3 m kwadr. powierzchni 50 zł.,
e) ponad 3 m kwadr. powierzchni 60 zł.

Jeżeli napisy i reklamy są na drzwiach, szybach okien i roletach płaci się stawkę o 25 procent niższą.

Za gablotki, latarnie i transparenty reklamowe — 25 złotych rocznie.

Ponadto od 1 lutego br. pobierać będzie Magistrat: od afiszy drukowanych 5 procent należytości za druk i ogłoszenię od reklam świetlnych w kinach, 15 procent od należytości za wyświetlanie.

Jak się dowiadujemy wszystkie organizacye kupieckie w Krakowie energicznie zaprotestują przeciw temu nowemu nieznanemu nigdzie haraczowi nałożonemu na przeciążone podatkami i opłatami kupiectwo.

Plenarne posiedzenie Krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

(Z komunikatu)

Kraków, 8 lutego.

W dniu 6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta Tadeusza Epsteina w obecności komisarza rządowego Izby p. naczelnika Juliana Nowickiego. Prezydentem wybrany został jednogłośnie po raz ósmy dotychczasowy prezydent p. Tadeusz Epstein. Wiceprezydentem wybrano ponownie p. inż. Jana Perosia, delegatem Izby do Prezydyum p. Władysława Zawojskiego. Skarbnikiem Izby wybrany został przez aklamacyę dotychczasowy skarbnik p. inż. Leonard Nitsch.

Sprawozdanie prezydyum.

Prez. Epstein przedstawił następnie sprawozdanie o działalności Izby w roku ubiegłym. Okres ten cechują rozliczne trudności, z jakiemi wypadało walczyć w obronie interesów handlu, przemysłu i rękodzieła. Przetrwaliśmy czas wojny i ciężki okres powojenny, przetrwaliśmy czas panowania ustawy o zwalczaniu lichwy, która okazała się zupełnie nieodpowiednią i ustąpiła miejsca fundamentowi prawideł gospodarczych tj. prawu podaży i popytu. Sprawozdanie wspomina dalej o wybitnym udziale Izby w zaopiniowaniu ustawy o spółkach z ogr. odp., dalej o pracy nad ujednostajnieniem ustawy przemysłowej, gdzie zapatrywania Izby również zwyciężyły, dalej o projekcie ustawy bankowej, w której to sprawie Izba parokrotnie głos zabierała.

Wniosek o

przywrócenie dawnych sądów fakturowych

na podstawie klauzuli „płatny i zaskarżalny“ (w miejscu wystawienia) popierany przez tut. świat gospodarczy, napotyka niestety na trudności i ma tylko nadzieję częściowego urzeczywistnienia. (O sprawie tej zamieściśmy artykuł w numerze wtorkowym. Red.)

Dzięki staraniom Izby obniżono nadmierne koszta inkasa, pobierane przez Bank Polski. W sprawie

wyrównania długów czeskich

doprowadziła Izba łącznie z Izbami handlowemi we Lwowie i Bielsku oraz Kongregacyą kupiecką i krak. Stowarzyszeniem Kupców do zawarcia umowy w Morawskiej Ostrawie. Mowca stwierdza, że wykonanie umowy, zawartej po wielu zachodach i pracy, pozostawia po stronie drugiego kontrahenta wiele do życzenia. Bardzo znaczną jest ilość memoryałów Izby oraz interwencyi pisemnych i osobistych w

sprawach podatkowych.

Projekt rządowy o podatku przemysłowym zawiera postanowienie, wedle którego członków Komisyi szacunkowych przedstawiać mają nie sfery gospodarcze i ich zrzeszenia, lecz rady miejskie. (O sprawie tej pisaliśmy na łamach N. Dz. Red.) Przeciwko tej zasadzie oświadczyć się Izba musi z całą stanowczością.

Mowca przechodzi do kwestyi obciążenia życia gospodarczego przez

fiskalizm komunalny.

Także i gmina miasta Krakowa nie pozostaje w tyle za innemi gminami, utrzymując podatek osiowy i wprowadzając obecnie podatek od szyldów i gablotek. (Podajemy w sprawie tej szczegóły na tej samej stronie dzis. num. — Red.) Miasto zobowiązało się do zniesienia podatku osiowego z chwilą wprowadzenia podatku obrotowego, jednak przyrzeczenia tego dotąd nie spełniło.

Domagać się dalej musimy, aby rozporządzenie o zniesieniu portali drewnianych i zastąpienia ich kamiennymi, rozporządzenie zresztą w zasadzie słuszne uległo ze względu na ciężkie położenie kupiectwa odroczeniu przynajmniej na rok.

Co do

kwestyi otwierania sklepów,

to przymus ustawy pozwala tylko na pracę 10-godzinną, w którą się wlicza 2 godziny odpoczynku. Skutkiem tego braknie zawsze pewnego czasu albo rano, albo wieczorem. Na terenie lokalnym toczą się narady nad zaprowadzeniem pewnych ulg w rannej sprzedaży środków spożywczych.

Mowca kończy sprawozdanie podziękowaniem za zaszczytny wybór.

W dyskusyi domaga się r. Kluk większej liberalności w stosowaniu przepisów o zamykaniu sklepów i prosi o uwzględnienie miast prowincyonalnych zwłaszcza Wadowic, przy dekretowaniu ulg z okazyi przedłużenia pracy przedświątecznej. W dyskusyi zabrali jeszcze głos radcy p. Schanzer, Kosobudzki, Gottlieb i Adelman. Po zamknięciu dyskusyi przyjęto sprawozdanie prezydentu jednomyślnie do wiadomości.

Imieniem Komisyi budżetowej przedkłada skarbnik Izby p. inż. Nitsch

Projekt budżetu na rok 1925

w ogólnej kwocie 207,632.59 zł. Izba uchwaliła preliminarz budżetu w przedłożonej wysokości.

Izba uchwaliła nadać sekretarzom Izby dr Brunonowi Josefertowi i dr Rudolfowi Beresowi tytuł dyrektorów Izby, zaś wicesekretarzom Izby Władysławowi Gaertnerowi i Henrykowi Maissowi tytuł wicedyrektorów.

Na wniosek Komisyi budżetowej, przedstawiony przez dyr. dr Beresa, uchwaliła Izba utworzyć

biuro informacyjno-reklamacyjne dla spraw celnych.

Biuro to służyć będzie pomocą we wszystkich sprawach, związanych z traktowaniem celnem towarów.

Ułożenie zasad organizacyjnych biura i oznaczenie taryfy opłat powierzono osobnej komisyi.

Dalsza część obrad poświęcona została omówieniu spraw socyalnych.

Z obszernego sprawozdania, złożonego przez wicedyrektora Gaertnera podnieść należy opracowanie szczegółowej opinii do projektu ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych oraz ustawy o umowach zbiorowych w pracy.

Korzystając z okazyi zmiany na najwyższem stanowisku rządowem dla spraw pracy i opieki społecznej, ponowiło Prezydyum wszystkie postulaty kół gospodarczych swego okręgu z tej dziedziny, a mianowicie: konieczność jaknajspieszniejszej nowelizacyi ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, zapewnienie pracodawcom w zarządach Kas chorych i w Zakładzie pensyjnym połowy mandatów oraz podjęcie gruntownych studyów mających na celu rewizyę ubezpieczeń w kierunku umniejszenia ciężarów bez uszczerbku dla świadczeń na rzecz ubezpieczonych.

W dyskusyi nad sprawami pocztowemi podnosi r. Szancer bardzo późne doręczanie korespondencyi w Krakowie, spowodowane zbyt małą ilością organów doręczających. R. Górecki podnosi wadliwe funkcyonowanie Pocztowej Kasy Oszczędności, która opóźnia tak pilne dziś dla przemysłu wypłaty. R. Ader podnosi późne doręczanie listów pilnych (ekspress), nadchodzących z reguły później niż korespondencya zwyczajna. Mowca żali się dalej na nieregularne i powolne dowożenie listów amerykańskich i na opóźnienia w doręczaniu listów francuskich. R. Anczyc zwraca uwagę na dotkliwe szkody, wywołane późnem doręczaniem poczty. Przez nadmierne podwyższenie opłat pakietowych przyczynił się rząd do wzrostu drożyzny. Krytyczne uwagi poświęca mowca kilku niedomaganiom ruchu telegraficznego.

Na zarzuty podniesione w dyskusyi udzielił odpowiedzi w dłuższym wywodzie wiceprezes Dyr. Poczt Musiał, stwierdzając, iż główną przyczyną niedomagań pocztowych leży w braku kredytów i niemożności dokonania potrzebnych inwestycyj.

Po udzieleniu wyjaśnień w poruszonych sprawach zamknął prez. Epstein posiedzenie o godzinie 8½ wieczorem.

Zakłady ubezpieczeń robotników od wypadków.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadomiło Związek Przemysłowców w Krakowie, na skutek wniesionego w swoim czasie memoryału, że Ministerstwo przeprowadzi pewne zmiany co do kategoryi niebezpieczeństw zakładów przemysłowych w tym kierunku, że obniżona została kategorya niebezpieczeństw dla kopalń węgla kamiennego z VIII na VII-ą kategoryę; dla tramwajów i kolejek elektrycznych z VI na IV-ą, dla przedsiębiorstw wyrobów celuloidowych z VII na VI-ą. Pozatem otworzono specyalny tytuł dla przedsiębiorstw oświetlenia elektrycznego, które nie przeprowadzają instalacyi dla odbiorców, prądów, zaliczenia do IV-ej kategoryi niebezpieczeństw.

Celem umożliwienia zakładom, które urządzały się odpowiednio technicznie, przejście do niższej kategoryi klas niebezpieczeństw, wprowadziło Ministerstwo do projektu nowego rozporządzenia od zaliczenia przepis, zezwalający zakładowi ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie, na przeprowadzenie rewizyi zaliczenia zarówno z urzędu, jak również za żądanie przedsiębiorcy.

—o—

PRZEMYSŁ

PRODUKCYA SREBRA NA ŚLĄSKU. Produkcya srebra w polskiej części Śląska w ostatnim roku znacznie wzrosła. W r. 1923 wyprodukowano 4072 klg. srebra, w pierwszych 10-ciu miesiącach 1924 r. 8172 klg. Za cały rok według przybliżonych obliczeń produkcya srebra przekroczy 10 tys. klg. Ilość ta nawet w porównaniu z produkcyą przedwojenną (1913—7389 klg.) wykazuje duże zwiększenie się.

KONFERENCYA PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH. W tych dniach odbyła się w Min. Spraw Wojskowych konferencya przedstawicieli przemysłowców włókienniczych z Łodzi, Bielska, Białegostoku i Tomaszowa z przedstawicielami departamentu gospodarczego M. S. Wojskowych w sprawie zamówień sukna, jakie intendentura w najkrótszym czasie poczynić ma u wełnianego przemysłu krajowego. Konferencya miała na celu poinformowanie przemysłowców o wymaganiach ministerstwa, że gatunek towaru na odzież wojskową ma być zasadniczo ulepszony. Ministerstwo przepisuje gatunki wełny, które mają być do fabrykacyi sukna tego użyte — jednocześnie zaś nalega na przemysł w kierunku używania wyłącznie barwników fabryk chemicznych krajowych, a to w celu uniezależnienia się od chemicznego przemysłu niemieckiego, który dotąd był niemal wyłącznym dostawcą barwników dla polskiego przemysłu włókienniczego.

W rezultacie zdecydowano, iż o miejscach dokonania zamówienia zdecyduje przetarg, który odbędzie się w dniu 27 lutego br.

Przedstawiciele przemysłu łódzkiego wyrażają naogół nadzieję, iż zamówienia te w lwiej części przypadną Łodzi.

Rzecz jasna, że uzyskanie tego zamówienia oraz pomoc kredytowa Rządu, przyczyni się znacznie do osłabienia ostrości przesilenia ekonomicznego Łodzi i umożliwi uruchomienie większej ilości warsztatów i powiększenia ilości dni pracy w przemyśle włókienniczym.

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego

— ODZNACZENIE. Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty krzyż zasługi inż. Adamowi Machniewiczowi, kierownikowi państwowego zarządu drogowego w Oświęcmiu, w uznaniu zasług położonych przy budowie mostu na Sole.

— DALSZE ZMIANY W SĄDZIE. W dniu wczorajszym sso. Stokłosa przydzielony do krakowskiego sądu okręgowego karnego z Międzychodzia w Poznańskiem objął kierownictwo II. Senatu w sądzie okręgowym, zaś dotychczasowy kierownik tego senatu sso. dr Feil przeniesiony został do sądu okręgowego cywilnego.

— ZACMIENIE KSIĘŻYCA. Dziś, tj. w niedzielę wieczorem nastąpi częściowe zaćmienie księżyca w całym swym przebiegu widzialne w Polsce o ile dopisze pogoda. Początek zaćmienia przypada wszędzie jednocześnie o godz. 21 min. 9, środek o godz. 22 min. 42, koniec o godzinie 0 min. 15. Pewne nieznaczne pociemnienie dolnej zwłaszcza części tarczy księżyca spowodowane przez półcień ziemi dostrzegać można już od godziny 19 min. 48. W czasie największej fazy (środek zaćmienia) w cieniu ziemi znajdzie się około ¾ średnicy, względnie 4/5 powierzchni księżyca; pozostanie jasną tylko górna część tarczy w postaci nieco pochylonego sierpa. Następne zaćmienie księżyca (całkowite) będzie dopiero 8 grudnia 1927 roku.

— WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW odbyło się onegdaj przy licznym udziale członków pod przewodnictwem bar. Götza-Okocimskiego. Dyrektor związku inż. Zborowski wygłosił sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, poczem rozwinęła się dyskusya. Zebranie zakończył odczyt inż. Kozickiego n. t. „Radiofonia i jej znaczenie gospodarcze".

— MERKAZ-HACEIRIM. W niedzielę, dnia 8. II. 1925 w lokalu Org. Syońskiej, Stradom 15, o godz. 10 rano zebranie członków. Sprawy bardzo ważne.

— PRZEPISY O KOMUNIKACYI NA ULICACH KRAKOWA. Magistrat wydał zakaz jazdy wszelkimi wozami ciężarowymi tak automobilowymi, jak i zaprzęgami ulicami Kopernika i Botaniczną, między ul. Kopernika a ul. Lubicz w obrębie całego śródmieścia z wyjątkiem ul. Franciszkańskiej, placu W. Świętych i ul. Dominikańskiej. Samochodami ciężarowymi wolno przejeżdżać przez Śródmieście tylko wtedy, jeżeli przewożone przedmioty ma się stamtąd odwieść, lub przywieść. Niedopuszczalny jest wreszcie przejazd automobilami bez obręczy gumowych ulicami A. Potockiego, Basztową, Dunajewskiego, Podwale i Straszewskiego. Normy szybkości automobilów podaliśmy w dniu wczorajszym.

— W SPRAWIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbyło się onegdaj w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie nadzwyczajnej komisyi rozjemczej, celem ustanowienia warunków pracy i płacy dozorców domowych na rok 1925. W posiedzeniu wzięli udział: inspektor pracy Smyczyński, delegat ministerstwa sprawiedliwości radca dr Markiewicz, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, przedstawiciele towarzystw właścicieli realności oraz przedstawiciele dozorców domowych. Po wysłuchaniu opinii stron oraz odczytaniu przedłożonych projektów warunków pracy i płacy, przewodniczący inspektor pracy zamknął posiedzenie z tem, że orzeczenie zostanie wydane na piśmie.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu tj. od 1—7 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 9, na dyfteryę 1, na odrę 1, na dur brzuszny 1, osoba obca, na czerwonkę 1 osoba obca.

— KONSUMPCYA MIĘSA. W czasie od dnia 1 do 7 bm. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 78, płacono za 1 kg żywej wagi 43—82 gr, wołów 89 — 65—95 gr, krów 399 — 39—85 gr, jałówek 126 — 52—90 gr, cielat 533 — 93 gr. do 1.40 zł. świń 752 żywej wagi za 1 kg 1.15 do 1.37 zł, bitej wagi 1.58—1.90 zł. Na konsumpcyę Krakowa zużyto 1746. Na eksport zakupiono 66 sztuk bydła, niesprzedano 10 sztuk. Tendencya bez zmiany.

— NADUŻYCIA W INTENDANTURZE KRAKOWSKIEJ. Na polecenie prokuratury wojskowej w Krakowie aresztowano ongedaj kapitana Zatloukala z intendantury pod zarzutem sprzeniewierzenia około 100,000 złotych na szkodę skarbu wojskowego. Pogłoski o zawieszeniu w urzędowaniu dowódcy żandarmeryi krakowskiej pułk. Andryszczaka, podana w niektórych dziennikach nie odpowiadają rzeczywistości. Pułk. Andryszczak od dłuższego czasu bawi na urlopie zdrowotnym i wkrótce wraca na swe stanowisko.

— WĘDRÓWKA SKRADZIONEGO OBRAZU. Przed dwoma miesiącami skradziono z gabinetu dziekanatu wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Stefana Batorego we Wilnie autoportret Aleksandra Orłowskiego, wykonany akwarelą, przedstawiający niezwykle cenną wartość muzealną. Policya wileńska zawiadomiła Ekspozyturę Urzędu Śledczego w Krakowie o tej kradzieży. W toku przeprowadzonych dochodzeń przez policyę w Krakowie ustalono, że autoportret ten nadesłano z Warszawy do Krakowa i oferowano pewnej firmie na sprzedaż za kwotę 20.000 zł. Dla braku zgody co do powyższej ceny portret ten odesłano z powrotem pocztą do Warszawy, dokąd wyjechał również jeden z wywiadowców urzędu śledczego w Krakowie, który obraz ten odnalazł, zakwestyonował i złożył w depozycie urzędu śledczego w Warszawie. Ramy artystycznie wykonane z powyższego portretu zakwestyonowano w Krakowie u jednej z firm antykwarskich i zdeponowano w tutejszym urzędzie policyjnym.

— OKRADZIONY ZEGARMISTRZ. Józef Czerenuk, zegarmistrz, zamieszkały w Mysłowicach przy ul. Kleinmana l. 13 doniósł, że dnia 6 bm. skradziono mu w pociągu na szlaku między Skawiną a Podgórzem walizę z narzędziami zegarmistrzowskiemi wartości 2.000 zł.

— KRADZIEŻ TELEFONU W „BAGATELI". Do policyi doniesiono, że dnia 5 lub 6 bm. skradł niewyśledzony sprawca w teatrze „Bagatela" aparat telefoniczny wartości 600 zł.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY 17-LETNIEJ DZIEWCZYNY. Dnia 6 bm. skoczyła z mostu dębnickiego do Wisły w zamiarze samobójczym 17-letnia Marya Węgrzynówna, zamieszkała przy ul. Tomasza l. 33. Denatkę wydobyto z wody i po udzieleniu jej pierwszej pomocy odesłano do szpitala św. Łazarza. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

— WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj opatrzyło pogotowie ratunkowe Władysława Antosiaka, (lat 28), ślusarza z fabryki lokomotyw w Chrzanowie. Antosiak w czasie pracy w fabryce pchnięty przez nieostrożnego kolegę, dostał się między tryby maszyny, które urwały mu trzy palce u prawej nogi. Nieszczęśliwego przewieziono do Krakowa, a z dworca pogotowie ratunkowe odwiozło go do kliniki chirurgicznej.

— NOŻOWCY GRASUJĄ. W dniu wczorajszym napadnięty został na ul. Królowej Jadwigi przez nieznanego osobnika Tadeusz Pasternak (lat 26), murarz i otrzymał kłótą ranę w okolicę serca. Lekarz pogotowia przewiózł Pasternaka w groźnym stanie do szpitala. Za napastnikiem wszczęto pościg.

— POŻAR — NIBY W LIPCU. Na nasypie kolejowym u wylotu ul. Dietlowskiej i Grzegórzeckiej zapaliła się wczoraj wysuszona słońcem trawa od iskry z lokomotywy. Zo powodu rozszerzania ognia wskutek wiatru, musiano zawezwać straż pożarną, która ugasiła pożar trawy.

— JÓZEF SZIGETI, jeden z najznakomitszych skrzypków współczesnych, który dzięki swemu talentowi, niesłychanej technice i bajecznej muzykalności zdobył sobie wszechświatową sławę, przybywa do Krakowa i wystąpi tylko jeden raz, a to we środę 11 bm. w St. Teatrze.

Wzrost bezrobocia w województwie krakowskiem.

Jak się dowiadujemy, stan bezrobocia w miesiącu styczniu na terenie województwo krakowskiego uległ pogorszeniu. Podczas gdy w grudniu ub. r. liczba bezrobotnych wynosiła 4329 osób, to w miesiącu styczniu cyfra ta wzrosła do 4974. Wzrost liczby bezrobotnych spowodowany został w pierwszym rzędzie zastojem w ruchu budowlanym, oraz dalszą redukcyą w fabrykach i kopalniach.

— —

Wspaniały rozwój Targów wrocławskich.

Piękne i imponujące budynki, w których mieszczą się Targi Wrocławskie są dla turystów celem godnym zwiedzenia nawet po okresie Targów. Korzystne wyniki Targów Wrocławskich, które przewyższyły np. ostatniej jesieni wyniki innych targów dowiodły, że w najbliższym czasie nastąpi całkowity powrót do nawiązania ożywionych stosunków handlowych z krajami sąsiedniemi. Zaznaczyć należy, że liczba wystawców wciąż wzrasta, tak, że nabywca będzie w możności otrzymać znane ze swej dobroci towary z Targów Wrocławskich w najlepszych gatunkach i po cenach konkurencyjnych. Urząd Targów stara się o wszelkie ułatwienia dla nabywców, oraz udziela bezpłatnie informacyi dotyczących Targów. Informacyi o Targach udziela również miejscowy przedstawiciel (szczegóły w ogłoszeniach).

—o-o—

—o-o—

— ŻYDOWSCY INWALIDZI WOJENNI, wdowy i sieroty wojenne z powiatu krakowskiego, pobierający już rentę z Krakowskiej Izby Skarbowej, zechcą natychmiast zgłosić się do Związku żyd. inwalidów, wdów i sierot woj., Kraków, Skawińska 2, po odbiór deklaracyi najdalej do końca lutego br.— Zaznacza się, że niewypełnienie deklaracyi, może pociągnąć za sobą wstrzymanie renty. 378

— ŻYDOWSCY INWALIDZI i wdowy woj., którzy dotychczas nie otrzymali węgla, zechcą natychmiast zgłosić się po odbiór asygnat. Węgiel wydawany będzie bezpłatnie z dostawa do domu. 379

— PRACE KOŁO WIECZORU CHAMISZA ASAR B'SZWAT na poniedziałek 9 bm. są w pełnym toku. Art. skrzypek p. Manne, art. śpiewak p. Sperber wykonają szereg utworów dostosowanych do charakteru wieczoru, a p. dr Bulwa wygłosi Uroczyste przemówienie. Podczas pauzy odbędzie się rozdział owoców palestyńskich.

— ZAZNACZAMY, że kiermasz dla dzieci odbędzie się w sali Tow. Rolniczego, pl. Szczepański 8, a nie jak wczoraj mylnie podano w sali Tow. Technicznego.

—o-o—

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A—B l. 39) poniedziałek, 9 bm. Jerzy Hulewicz: O Arunie i o moim teatrze (ze współdziałem art. dram. p. St. Wysockiej); wtorek, 10 bm.: Wieczór muzyki kameralnej (prof. Bol. Kopystyński — Stan. Eibenschütz — Otto Gross). Początek o godz. 7 wieczór.



Do ogółu pracowników bankowych!

Związek zawodowych pracowników bankowych w Krakowie zawiadamia swych członków, że pragnący korzystać ze zniżek do teatrów i kin mogą się zgłaszać po odbiór odnośnych legitymacyi, codziennie z wyjątkiem świąt do sekretaryatu Związku, między godz. 6—7'30 wieczorem przy ulicy Sławkowskiej L. 6, I. p. Tamże mogą również otrzymać legitymacye upoważniające do 50 proc. zniżek przy poradach lekarskich, jako też do bezpłatnych porad prawniczych, jakich udziela syndyk Związku Adwokat Dr. J Bross, Grodzka 10.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dzwonnik z Notre—Dame“. Dramat w 2 seryach i 12 aktach wraz z zakończeniem w jednym programie, wg powieści W. Hugo.

UCIECHA: „Most westchnień“. Dramat erotyczny w 11 aktach. W roli głównej L. Albertini.

WANDA: „Za jedną noc“ (Pod flagą proroka). Dramat w 7 aktach.

SZTUKA: „Tydzień miłości“. Amerykański dramat senzacyjny w 8 aktach.

REDUTA: „Nanuk Eskimos“. Dramat polarny z życia Eskimosów. Nadprogramowo 2-aktowa komedya.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Miód kasztelański“, wiecz. „Idyota“.

Poniedziałek: „Fotel 47“.

BAGATELA

Niedziela: pop. „Krowoderskie zuchy“ (ceny zniżone); wiecz. „Kocioł wiedźmy“.

Poniedziałek: „Ninetka“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Niedziela: pop. „Hrabina Marica“; wiecz. „Bachantka“.

Poniedziałek: „Bachantka“.

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: „Cypke Fajer“.

Z kraju.

WIELICZKA. Ostatni mohikanin. — Potęga ciemnoty. — Pod adresem dyr. poczt. Po śp. Austryi z jej nieśmiertelnymi „galicyjskimi kahałami“, pozostał jeszcze ostatni mohikanin, wiecznie „nietykalny“ i nie zmieniający swego duchowego oblicza od dziesiątek lat — nasz kahał wielicki. Złym duchem tego jest rabin miejscowy p. Frankel.

Nic też dziwnego, że brak u nas zainteresowania dla tej instytucyi i jej przysłowiowej gospodarki. Ostatni natomiast wymiar podatku domestykalnego, wyprowadził najbardziej oportunistycznych z równowagi. Odbyło się więc tłumne zebranie obywatelskie, które wobec tej skandalicznej gospodarki i marnotrawienia grosza publicznego zajęło b. ostre stanowisko. Apelujemy do p. starosty tut. powiatu, cenionego i powszechnie poważanego radcę Meixnera by zajął się energicznie rzeczoną sprawą, przez życzliwe poparcie rozpoczętej akcyi obywatelstwa żyd. zdążającej do przywrócenia normalnych warunków w tut. kahale.

Równie z zabagnieniem tut. gminy wyzn. idzie wzrost ciemnoty klerykalnej, która ostatnio daje o sobie znać... napadami, przypominającemi najgorsze metody inkwizycyi. — Nie przebrzmiały jeszcze echa napadu i dość poważnego poturbowania p. Landaua, a tu już zanotować nam wypada drugi brutalny wypadek ohydnego napadu na p. Brandesa. Dzikie metody, przeszczepione na tut. grunt i z „powodzeniem“ stosowane przez podżeganą grupę warchoskiej części młodzieży chasydzkiej, muszą u każdego wzbudzić poważne zaniepokojenie.

Czynniki do tego powołane powinny czemprędzej zapobiedz rozpanoszeniu się brutalnego warcholstwa, grożącego b. poważnemi konsekwencyami.

Przed niedawnym czasem zaprowadzono w tut. urzędzie pocztowym — na wzór widać Kłaja — „godziny obiadowe“, dla ruchu telefonicznego i telegraficznego. Inowacya ta niczem nie usprawiedliwiona i nieuzasadniona, krzywdzi w dotkliwy sposób tut. ogół kupiecki i posiadaczy telefonów. Stow. kupieckie powinno w krakowskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów inerweniować celem przywrócenia pierwotnego stanu. **Em-ka.**

SANATORYUM DLA DZIECI GRUŹLICZYCH. W Min. Pracy odbyło się dnia 3 bm. pod przewodnictwem naczelnika wydziału p. B. Krakowskiego posiedzenie w sprawie organizacyi sanatoryum, które ma powstać dla dzieci gruźliczych w Puszczykowie pod Poznaniem. Uchwalono przystąpić do organizacyi sanatoryum wyposażonego w instalacye Roetgena i lamp kwarcowych. Min. Pracy zawrze w tym względzie umowy z Wielk. Oddz. Czerw. Krzyża i wyasygnuje niezbędne kredyty na cele organizacyjne.

PRAWA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE. M. S. Wewn. poleciło Komisaraytowi Rządu pouczyć podwładne mu organy, że wobec nadania Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie prawa szkół akademickich państwowych, — nad bezpieczeństwem na terytoryum szkoły czuwa rektor, który może pozwolić w razie grożącego szkole niebezpieczeństwa na wkroczenie organów bezpieczeństwa, które same wkraczać mogą tylko w wypadkach nagłych, zawiadamiając o tem natychmiast rektora.

Ze świata.

„NAJGŁUPSZY PIERWSZYM“. W czasie rozkwitu etykiety dworskiej (wiek XVIII) odgrywał spór o pierwsze miejsce przy dworze wielką rolę. Kiedy sporu tego nie można było załagodzić, kazał Fryderyk Wielki wystąpić całemu dworowi i ogłosił nowy regulamin dworski, na mocy którego w przyszłości najgłupszy powinien mieć zawsze pierwszeństwo. Od tego czasu znikł spór o pierwszeństwo na dworze.

KONKURS PIĘKNOSCI DLA PAŃ PONAD LAT 50. Pewien nowojorski dom mody wpadł na oryginalną myśl rozpisania konkursu piękności, w którym mają wziąć udział panie ponad lat 50. Mimo pesymistycznych przepowiedni sceptyków, uzasadnionych doświadczeniem, że przedstawicielki płci pięknej posiadają mało skłonności ogłaszania wobec opinii publicznej swego wieku, był udział w konkursie bardzo żywy. Nagrodą dla najpiękniejszych było zamieszczenie ilustracyi we wszystkich pismach nowojorskich.

POTOMEK KRZYSZTOFA KOLUMBA W PROSTEJ LINII GRYWA SHIMMY W CZESKIM KABARECIE. Pisma czeskie donoszą, iż w Bratisławiu (Preszburgu) żyje 29-letni potomek w prostej linii Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Ameryki.

Praprawnuk zdobywcy nowych lądów nazywa się Rudolf Kolumbus i jest pianistą kabaretowym, zarabiającym wygrywaniem shimmy na życie.

Ojciec jego był feldweblem w 60 pułku piechoty austryackiej. Jeszcze za życia ojca rząd hiszpański wezwał potomków Kolumba do zgłoszenia się po odbiór majątku przypadającego w udziale rodzinie sławnego odkrywcy.

Wtedy to feldwebel Karol Kolumbus rozpoczął proces spadkowy nie miał jednak dostatecznej ilości pieniędzy, aby sprawę doprowadzić do końca.

Karol Kolumbus zdołał wszakże ustalić swą genealogię aż do początku roku osiemnastego i dowiódł, iż rodzina Kolumbów żyła w owym czasie w Wiedniu i jeden z jego przodków był gwardzistą cesarza austryackiego.

Obecnie żyjący Rudolf nie posiada również dostatecznego majątku do przeprowadzenia dowodu, iż wywodzi się od sławnego Krzysztofa z XV wieku. Znalazł się jednak mecenas, który wtajemniczył się w sprawę spadku po odkrywcy Ameryki i nie waha się sfinansować pretensye skromnego grajka kabaretowego do ogromnego dziedzictwa czekającego nań w Hiszpanii. Jest faktem znanym z historyi, iż rodzina Krzysztofa, mając dosyć „wdzięczności“ rodaków wyemigrowała z ojczyzny i jeden z członków rodu osiadł w Austryi, gdzie znalazł intratne zajęcie i poważanie wśród ludzi.

SMIERĆ RABINA KRAUZE. We Frankfurcie nad Menem zmarł rabin Jehuda Krauze, przeżywszy lat 87. Zmarły piastował stanowisko pomocnika rabina (dajen) w Poznaniu w ciągu kilkudziesięciu lat. Ostatnie swe lata mieszkał rabin Krauze we Frankfurcie nad Menem, gdzie poświęcił się studyom talmudycznym. W pogrzebie wzięła udział cała ludność żydowska miasta. Nad otwartym grobem przemawiali: rabin dr. Hoffman, rabin dr. Horowitz i inni rabini niemieccy.

Z TECHNIKI I WYNALAZKÓW.

FOTOGRAFOWANIE Z POWIETRZA PRZY POMOCY RAKIET. Pewien niemiecki inżynier wynalazł godny uwagi sposób fotografowania z powietrza. Polega on na wyrzuceniu w górę rakiety, która po 8 sekundach, w najwyższym punkcie swego toru, przez działanie specyalnego przyrządu oswobadza spadochron z kamerą fotograficzną o kliszach wymiaru 13 przez 18 cm., którą utrzymuje w nadanem jej położeniu specyalne urządzenie wirowe.

Przy strzale najpierw oswobadza się urządzenie wirowe, a następnie dopiero następuje wyrzucenie samej rakiety pionowo w górę. Oddzielenie się spadochronu spowodowane jest raptownem zmniejszeniem się oporu powietrza w najwyższym punkcie toru rakiety. Do obsługi przyrządu potrzeba 2—3 ludzi.

UKRYWANIE DYMU OKRĘTOWEGO. Około 30 lat temu znana firma Sarrow et Co na życzenie wielu rządów rozpoczęła studyować zagadnienie, w jaki sposób możnaby usunąć zdaleka już zdradzieckі dym okrętów. Wstęga dymu płynącego okrętu sięga przeciętnie 50 m. wysokości ponad powierzchnię morza, wskutek czego można ustalić jego pojawienie się już w odległości 25—30 klm.

Konieczność obrony przed niemieckiemi łodziami podwodnemi pobudziła podczas wojny sir Alfreda Sarrow do zajęcia się tą sprawą na nowo. Sądząc z przeprowadzanych prób, tym razem ku końcowi wojny wyniki były dodatnie. Niewidoczność słupa dymu osiągnięto przez odprowadzenie go bokiem burty ku tyłowi przez dwa boczne kanały, odgałęziające się od komina, które można otwierać w razie potrzeby. Do kanałów tych wpompowuje się tryskający pod wysokiem ciśnieniem strumień zimnej wody, której drobniutkie kropelki osiadają na produktach spalania i nietylko porywają je za sobą, lecz chłodzą również gazy, a przedewszystkiem sprawiają, że cała mieszanina staje się ciężką i pozostaje na powierzchni morza.

Wyloty wspomnianych bocznych kanałów należy bardzo starannie dostosować do budowy okrętu. — Doświadczenia wykazały, że urządzenie podobne działa sprawnie i słup dymu istotnie pozostaje na powierzchni morza.

Wobec tego widoczność okrętu zależy od wielkości jego kadłuba, a zatem waha się między 16—20 klm., co stanowi oczywiście znaczną korzyść.

Owocna działalność tow. „Ort“ w krajach Europy ... dniej

Berlin. (ŻAT.) Pod przewodnictwem prof. S. Frankfurta, odbyło się w Berlinie plenarne posiedzenie głównego zarządu „Ort'u“ (Towarzystwo dla rozwoju rolnictwa i rzemiosł wśród Żydów). Dr. Syngałowski zdał sprawozdanie z działalności tow. „Ort“, z którego wynika, że mimo ciężkiego stanu finansowego „Ort'u“ i wstrzymania pomocy „J. D. C.“, towarzystwo rozwijało energiczną działalność wśród szerokich mas społeczeństwa żydowskiego. Działalność ta szła w dwuch kierunkach. 1) „Ort“ starał się utrzymać dotychczasowe żydowskie placówki gospodarcze w tych krajach, gdzie byt żydowskiej ludności jest szczególnie zagrożony przez rządową politykę eksterminacyjną. 2) zakładał cały szereg szkół fachowych, chcąc dać żydowskiej młodzieży możność zajęcia się pracą produktywną.

Po wysłuchaniu referatu dr. Zylberfarba z Warszaw..., ... podarczem położeniu żydowskiej l... ści w Polsce, uchwalono utworzyć w Polsce i ...jach ościennych w ciągu najbliższego czasu sieć nowych szkół zawodowych celem wykształcenia zastępu młodzieży żydowskiej, poświęcającej się pracy w przemyśle i rolnictwie. Następnie wysłuchano sprawozdania o działalności tow. „Ort“ na Rusi Przykarpackiej. Staraniem tow. „Ort“ zostanie niebawem założony w Pradze Czeskiej bank państwowy, który udzielać będzie taniego kredytu drobnym zubożałym rolnikom żydowskim na Rusi Przykarpackiej. Następnie postanowiono, że Rada Nadzorcza przy Funduszu Odbudowy tow. „Ort“, składać się będzie z 5 przedstawicieli Niemiec, 5-Anglii, 5-Francyi, 10-Ameryki, 10-Wschodniej Europy oraz 15 przedstawicieli tow. „Ort“.

Frunze o zadaniach czerwonej armii.

Moskwa, 7. 2 PAT. Przewodniczący wojennej rady rewolucyjnej ZSSR Frunze, po objęciu funkcyi po usuniętym z tego stanowiska Trockim, ogłosił rozkaz do czerwonej armii i floty. Rozkaz ten jest poniekąd politycznem ekspose Frunzego.

Na wstępie rozkaz wyraża nadzieję, że armia czerwona i flota, podlegające dyrektywom partyi komunistycznej staną zawsze w obronie sowieckiej republiki związkowej. Dalej rozkaz podkreśla cele i zadania rosyjskiej armii komunistycznej, wskazując równocześnie, że partya ta łącznie z partyami komunistycznemi innych państw wprowadzi walkę o zwycięstwo rzesz pracujących. Cele czerwonej armii i floty — głosi odezwa — pokrywają się z celami partyi komunistycznej. W zakończeniu rozkazu Frunze przedstawia międzynarodową sytuacyę polityczną z punktu widzenia wojskowego, wskazując, że czynione są obecnie usiłowania utworzenia dookoła Rosyi sowieckiej bloku wrogich jej grup państw wielkich i małych, dążący jakoby do udławienia ruchu proletaryatu. Odpowiednio tedy do siły przeciwników, armia czerwona musi uzbroić się i przygotować do walki.

Amerykańskie senzacye o końcu świata

Wiedeń, 7. 2 PAT.N. Wiener Tgbltt zamieszcza telegram iskrowy z Londynu donoszący, że w Ameryce pewna część ludności oczekuje końca świata, który ma nastąpić dziś o północy i czyni przygotowania na to wydarzenie. Wielu oczekujących dziś końca świata udało się na wierzchołki gór, gdzie czekają na zstąpienie z nieba aniołów, którzy ich mają zabrać ze sobą. Ulicami Broocklinu przejeżdżał wczoraj mały automobil, na którym widniał napis „Bądźcie gotowi na sąd ostateczny“. Prorokiem, który przepowiada owym ludziom koniec świata jest Niemiec, niejaki Robert Beidt. Z wielu stron Ameryki nadeszły wiadomości o samobójstwach, popełnionych z obawy przed końcem świata. W Cleveland otruło się 6 osób. Wielu sprzedało swe majątki.

Anglia za porozumieniem gospod państw sukcesyjnych

Londyn, 7. 2 PAT. WBK. Dyplomatyczny sprawozdawca Daily Tel. donosi, że zdaniem Anglii jest usunięcie groteskowo wysokich murów taryfowych między Austryą a państwami sukcesyjnemi absolutną koniecznością gospodarczą. Rząd, który poparł Austryę przez udzielenie jej pożyczki, albo też Liga narodów sama powinna zwołać konferencyę państw sukcesyjnych, aby omówić stosunek gospodarczy do Austryi na podstawie nie politycznej współpracy.

Turcja konfiskuje towary greckie

Paryż, 7. 2 PAT. Dzienniki donoszą z Aten: Wedle doniesień ze źródeł angielskich, miały władze konstantynopolitańskie skonfiskować własność 3-ch banków greckich, nadto zamierzają skonfiskować wszystkie towary, które zostały zamagazynowane przez greckich kupców nieobecnych w Konstantynopolu.

Prawda o powstaniu w Marokko

Paryż, 7. 2 PAT. Abdul Krim w wywiadzie z korespondentem Chicago Tribune zaprzecza pogłoskom o istnieniu ruchu painslamistycznego w Marokku zanaczył, że fałszywe te pogłoski mają jedynie na celu wywołanie nieprzyjaznego nastroju wobec rządu riffenów we Francyi i Anglii. Riffenowie zaznaczył Abdul Krim, prowadzą walkę o charakterze wyłącznie narodowym, a jedynym ich nieprzyjacielem są Hiszpanie. Pokój będzie mógł nastąpić, gdy Hiszpania tego zapragnie, jednakże przed wejściem do zawarcia pokoju żołnierze hiszpańscy powinni być wycofani do Ceuty Mellili albo do Hiszpanii. Riffenowie, oświadczył wreszcie Abdul Krim domagają się całkowitego zniesienia protektoratu hiszpańskiego, ponieważ wywołuje on jedynie nędzę i rozgoryczenie.

Izadora Duncan nie otrzymała pozwolenia na przyjazd do Francyi

Moskwa, 7. 2 PAT. Isadora Duncan, która jak wiadomo zamieszkała w Rosyi, nie uzyskała od rządu francuskiego wizy na wjazd wraz ze swoją szkołą do Paryża. Szkoła Izadory Duncan z powodu braku środków materyalnych została wzięta pod opiekę rządową.

Fałszywe pogłoski o chorobie Coolydge'a

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 7 2. (D) Pogłoski o ciężkiej chorobie Coolidge'a są zupełnie bez podstawne. Prezydent jest zdrów.

„GALERYA PRZECHRZTÓW ANGIESKICH“.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7. 2 (D.) Z Londynu donoszą, że w ostatnich kilkudziesięciu latach 250.000 Żydów przeszło na chrześcijaństwo.

Pomyślne wyniki akcyi na rzecz Z. F. N. w Małopolsce wsch.

Lwów. Do Centrali Keren Kajemeth we wschodniej Małopolsce wpłynęło w pierwszym kwartale — 5.685 roku 99.507 zł. Kontygent przeznaczony na ten okres czasu wynosił 125.000 zł. Niedobór wynosi więc 25.492. Na pierwszym miejscu stoi oczywiście Lwów, który zebrał w tym czasie 28.217 zł t. zn. o 3.217 zł. ponad przeznaczony kontygent. 27 miast i miasteczek zebrało sumy ponad kontyngent im wyznaczony.

Polscy chasydzi tworzą kolonie w Palestynie.

Silny ruch wśród chasydów polskich w kierunku osiedlenia się w Palestynie jako rolników, poczyna przybierać coraz bardziej realne kształty. Niedawno zwrócili się reprezentanci 50 rodzin chasydów do Żydowskiego Funduszu Narodowego, by grupę ich zaopatrzył w konieczną ziemię na ten cel. Dyrektoryum Ż. F. N. uchwaliło zakupić 5000 dunamów ziemi i wydzierżawić tym 50 rodzinom. Każda rodzina złoży Funduszowi Narodowemu po 100 funtów za ziemię jako pierwszą ratę, którą otrzymają.

Nowe odkrycie przy piramidzie Cheopsa

Jak donosi korespondent „Timesa“ z Kaira, osiągnęła ekspedycya Boston- Harward pracująca od kilku lat w okolicach piramid koło Gizeh kilka godnych uwagi rezultatów. Ekspedycya skupiła swą działalność na równinie wapiennej na wschód od piramidy Cheopsa. Pokrywające równinę ruiny są obecnie niemal w zupełności usunięte. Około 30,000 ton rumowiska sprzątnięto a królewski cmentarz czwartej dynastyi (2,900 przed Chr.) został ujawniony. Podstawa piramidy Cheopsa i piramid królewskich, jakoteż mastab książąt zostały odkryte.

W czasie tych prac odkryto kilka szczegółnych odcisków w skałach fundamentu. Po oczyszczeniu tychże ujawniono coś na kształt czółna przyczem stwierdzono, że są to miejsca, gdzie wkładano drewniane barki umarłych królów. W tych to barkach podróżował wedle wierzeń staroegipskich zmarły po śmierci dokoła firmamentu ze Wschodu na Zachód. Barkę Cheopsa, którą odkryto niedawno można obecnie oglądać. Najbardziej interesujące z punktu widzenia archeologicznego jest odkrycie dwóch małych grobów z czasów czwartej dynastyi, w których spoczywają kapłan Oaar i jego syn Iduf. Wedle napisów na grobach był Oaar nadzorcą nad piramidami król Pepina I. W przedsionku grobowca znajduje się wielka statua tego kapłana. Figury są z kamienia. Najbardziej ciekawą jest figura Idufa naturalnej wielkości. Figura ta odznacza się szczególną swobodą wyrazu i różni się pod tym względem od wszystkich pozostałości egipskiej sztuki plastycznej.

ROZWÓJ GDANSKIEGO HANDLU DRZEWNEGO.

Na dorocznem zgromadzeniu syndykatu drzewnego gdańsko pomorskiego oraz gdańskich eksporterów drzewa szczegółowo omawiano obecną sytuacyę handlu drzewnego. W toku dyskusyi podkreślono, że od rządu polskiego uzyskano w tej mierze cały szereg poważnych ułatwień, przedewszystkiem pod względem terminów płatności należytości za zakupione drzewo; dalej uzyskano zwolnienie od cła kopalniaków, słupów telegraficznych itp. Położenie na rynku eksportowym drzewa jest jednak trudne z powodu obecnych stosunków kredytowych oraz zbyt wielkiej podaży. W związku z obecną naprężoną sytuacyą polityczną w Gdańsku, banki polskie odmawiają gwarancyi dla gdańskiego handlu drzewnego. Niepokojącym jest również objaw bojkotowania kupców drzewa z Niemiec przed gdańskimi.

W toku dalszych obrad stwierdzono, że pomimo tego wszystkiego gdański handel drzewny osiągnął w ostatnich czasach nieznany przed wojną rozwój albowiem w roku 1912 załadowano w Gdańsku 300 tys. ton drzewa a w 1924 milion ton drzewa. Wywóz drzewa z Polski do Anglii u. r. wynosił 250 tys. loads a jeszcze w roku 1923 tylko 150.000. W ostatnich kilku miesiącach jednak zostało zapoczątkowane znaczne zmniejszenie się obrotów z powodu zmniejszenia się popytu w Anglii oraz działalności nieuczciwych elementów, które podcięły opinię Gdańska, z powodu długotrwałych strejków w porcie gdańskim, jak również niesolidnego postępowania niektórych firm spedycyjnych w Gdańsku. Wywody poszczególnych mowców wykazały, że władze polskie okazują zrozumienie dla gdańskiego handlu drzewnego.

Giełda warszawska z dnia 7 b. m. (PAT)

Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków — — Bank Przemysłowy Lwów 0·50 Bank Zw. Sp Zar. Poznań 10·50 Puls 0·60— — — Wild — — — Cukier Warszawa 5·00 — — — Cegielski 0·85 — — Ursus ..10 Parowozy 0·79 — — — Zawiercie 19·50 Zegluga 0·24 Polska nafta 0·68 Siła i Swiatło 0·45 — — Chmielow 064 Starachowice 2·55 — — — Pocisk 1·50— Zieleniewski 12.75 Żyrardów 14·50 Chodorów 575

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 5·8 renta lutowa 6·8 losy tureckie —, Bodenkredit 239— austr. zakł. kred. 165 — Koleje austr. 439·8 Kolei południ. 58·1 — Alpiny 429· —

Zieleniewski 162 — Silesja 16·2— Galicja 1420— Piersza 66· Bank Małopol. 5· Bank hipot. 8·5— Portland cement 346·5 — Nafta 168 — — Browary lwowskie 141 — Tepege 24 — —

Zurych, 7. 2 PAT. Paryż 27.93, Londyn 24.87,5, Nowy Jork 51.85, Belgia 26.62, Włochy 21.48, Hiszpania 74.10, Holandya 208.75, Berlin 1.23,4, Wieden 73, Sztokholm 139.75, Oslo 79.25, Kopenhaga 92.25, Sofia 37.75, Praga 15.30, Warszawa 100. Budapeszt 0.71,7, Białogród 8.35, Ateny 8.60, Konstantynopol 275, Bukareszt 2.67,5, Buenos Aires 0.97. Tendencya spokojna.

— Tym P. T. Prenumeratorom, którzy nie uiszczą bezzwłocznie prenumeraty za miesiąc luty wstrzymamy z dniem 12 bm. wysyłkę naszego pisma.

PRZEWODNIK HANDLOWY

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 2.